Nr. 98. We Lwowie, Sobota dnia 29. Kwietnia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. 50 cnt.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wellzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajenmann et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc maj:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 28 kwietnia.

(W sprawie koronacji cara — Koło polskie obradowało nad sprawą szląską — Sprawa pisma ruskiego w trybunale państwowym. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Obiegała pogłoska, a jak się zdaje bardzo uzasadniona, że podróż brata carskiego, w. ks. Włodzimierza do Wiednia, Rzymu i w końcu do Wiesbadenu, miała na celu uprosić te dwory, aby wysłały swoich reprezentantów na koronację carską. Rozsiewano już nawet wieść, że austrjacki i niemiecki następca tronu udadzą się do Moskwy na tę uroczystość. Wieść tę podnosi *Pester Lloyd*, i oto w jaki wyborny sposób oświadcza się przeciw wysyłaniu rzeczonych następców tronu do caratu:

„Że Moskwie, a właściwie jej carowi zależeć może na tem, aby na koronacji pojawili się książęta innego kalibru niż ci co dźwigają na swych głowach korony Czarnogóry, Bułgarji i innych *peuplades soumises a la Russie* (ludków podległych Moskwie) — jest to rzeczą zrozumiałą. Korzyść, jaka ztąd wypłynie dla powagi carskiej, bije jasno w oczy. Moskiewskiemu ludowi łatwo bowiem będzie można wtedy wpoić przekonanie, że Moskwa stoi ciągle na dominującem stanowisku w Europie, skoro zagraniczni książęta biegną na wyścigi, aby złożyć hołd białemu carowi. Wprawdzie wykształceni Moskale nie są już tak naiwni, aby w ten humbug carski uwierzyli; ale „mużyki," prosty ludek, gotów wziąć to za dobrą monetę i uwierzyć naprawdę, iż Moskwa coś jeszcze znaczy, skoro taki np. niemiecki następca tronu jedzie na koronację carską.

„Ale zupełnie inaczej ta sprawa wygląda, jeżeli patrzeć na nią będziemy nie ze stanowiska interesów domu carskiego. Wtedy bowiem — pomijając już nawet polityczną stronę sprawy — stanie przedewszystkiem przed oczami kwestja osobistego bezpieczeństwa. W całej Moskwie i w całej Europie panuje przekonanie, że koronacja carska nie obejdzie się bez jakiegoś takiego senzacyjnego wypadku, których carat w ostatnich czasach sporo nam dostarczał. Czy nihiliści mają zamiar wszystkich uczestników tej uroczystości wyrzucić w powietrze, czy też — jak to teraz obiega podobno w caracie wieść — noszą się z myślą spuścić się balonem na to grono dystyngowanych osób, i zrobić wśród nich porządne spustoszenie, to jeszcze nie wiadomo. W każdym razie to pewna, że nihiliści skorzystają z koronacji, aby carskiemu domowi trwałą zostawić po sobie pamiątkę. A wobec tego jest rzeczą oczywista, że towarzyszenie carowi w jego wjeździe do Kremlu będzie jednem z najbardziej ryzykownych przedsięwzięć. W r. 1856, za koronacji Aleksandra II., panowało w sferach dyplomatycznych pewne niezadowolenie z tego powodu, że podczas gdy orszak wysłanego przez Francję posła na koronację stał tuż koło cara i carycy, tymczasem angielski poseł z orszakiem musiał za grube pieniądze, jak zwykły śmiertelnik, kupić sobie miejsce na trybunach. O mało co lepiej traktowane było wtedy poselstwo austrjackie; umieszczono je gdzieś na szarym końcu, co mocno zmartwiło książąt Pawła i Walentego Esterhazych, hr. Juliusza Apponyego, hr. Emeryka Szechenyego itd. Tak było w r. 1856. Teraz jednak pewnie żaden z cudzoziemskich gości nie będzie się ubiegał o zaszczyt stania tuż przy carze, a nasz ambasador, hr. Wolkenstein, jakkolwiek niezawodnie jest odważnym człowiekiem, nie będzie przecież uskarżał się na to, jeżeli go postawią jak najdalej od pełnego sławy cara moskiewskiego, Aleksandra III.

„Wzgląd ten nabiera jednak jeszcze większej wagi, gdy idzie o latorośl panującego domu, np. o niemieckiego następcę tronu. Prawie niepodobna przypuścić, żeby opinia publiczna w Niemczech zezwoliła na to, aby przyszły monarcha Niemiec jeździł do Petersburga dla spełnienia funkcji asystenta. Istnieje wprawdzie precedens, do którego Moskwa może się odwołać. W r. 1856 dzisiejszy cesarz niemiecki, a ówczesny następca tronu, asystował przy koronacji Aleksandra II. Ale między tem, co było wtedy, a tem co jest dzisiaj, jest taka różnica, jak między niebem a ziemią. Wtenczas w Petersburgu dwór pruski uważano tak, jak dzisiaj uważają np. wirtembergski.

„Car Mikołaj publicznie podczas obiadu w nieprzyzwoity sposób żartował sobie z króla pruskiego, że nie potrafił w r. 1848 kartaczami rozpędzić ludu berlińskiego. Za to dzisiaj patrzą w Berlinie na Petersburg z równem lekceważeniem. Ale pomijając to — jasnem jest przecie, że nikt bez wyraźnego narażenia swego życia nie może brać udziału w carskiej koronacji. Mająż więc Niemcy pozwolić, aby ich przyszły monarcha wystawiał się na niebezpieczeństwo dla tego, aby zrobić przyjemność carowi wszystkich Moskali? I mieliby na to pozwolić dzisiaj, dzisiaj, kiedy każdy Niemiec jest przekonany, że godzina obrachunku z Moskwą lada chwila wybije? — Naprawdę, zanadto wydaje się to nieprawdopodobnem, aby warto było nad tem się zastanawiać. Dla cara moskiewskiego dość będzie, jeżeli asystować mu przy koronacji będą jakieś książątka tekińskie lub turkomańskie. Zresztą będzie miał on trzech wschodnich królików — Serbii, Rumunii i Grecji — nie licząc nawet książąt Bułgarji i Czarnogóry. Będzie to zatem orszak zupełnie odpowiadający stanowisku i znaczeniu, jakie ma dzisiejsza Moskwa. I tego dla niej dosyć, a wszystko co byłoby ponad to, byłoby zbytecznem i ze szkodą dla innych."

Tyle *Pester Lloyd*. A z tej enuncjacji dziennika, inspirowanego przez austrjackie ministerjum spraw zagranicznych, wypływa jasno jak na dłoni, że nietylko arcyksiążę Rudolf nie pojedzie na koronację carską, ale że w ogóle nikt z rodziny Habsburgów nie zrobi carowi zaszczytu obecnością swoją.

* * *

Wczorajsze telegraficzne doniesienie naszego korespondenta wiedeńskiego, że na środowem posiedzeniu Koła polskiego odroczono sprawę szląską, mimo że stała na porządku dziennym, okazuje się mylnem. I owszem, p. ks. Chełmecki wytoczył tę sprawę i wniósł, aby języki czeski i polski były na Szląsku w sądzie i urzędzie uznanemi za równouprawnione z językiem niemieckim. Koło wydelegowało p. Grocholskiego i ks. Czartoryskiego, aby w tej sprawie z rządem traktowali i Kołu sprawę zdali.

Skarga zarządu Narodnego Domu o pismo ruskie już została załatwioną w trybunale państwowym. Rzecz się ma jak następuje. Namiestnictwo lwowskie wezwało intymatem ruskim, ale łacińskiemi czcionkami i polską pisownią napisanym, ów zarząd do wykazania wysokości fundacji na cele literackie. Zarząd Narodnego Domu odłożył to wezwanie i zażądał napisania go cyryliką. Namiestnictwo odmówiło, a w drodze rekursu odmówiło i ministerjum.

Głównie chodziło o postanowienie rozporządzenia z d. 10. kwietnia 1861, według którego wszystkie władze w Galicji są obowiązane, przyjmować podania cyryliką spisane, władzom zaś dozwolone jest, przy sporządzaniu rezolucyj itp. dla partyj, używać także cyryliki. Namiestnictwo i ministerjum wywodzą z wyrazu „dozwolone jest" (ist gestattet), że władze mogą, ale nie muszą używać cyryliki. Natomiast rzecznik Narodnego Domu adwokat Dobrjański, wytacza artykuł 19. konstytucji, i z niego wykazuje, że już władze niemają tu swobody wyboru, albowiem pod językiem należy rozumieć także właściwe temuż znaki pisemne, że zatem przez sporządzanie urzędowych rezolucyj i t. p. pismem łacińskiem i pisownią polską naruszonem zostaje prawo strzeżenia narodowości ruskiej i języka w urzędzie. Rzecznik Narodnego Domu powołuje się na powszechnie we wschodniej Galicji praktykowany zwyczaj sporządzania publikacyj urzędowych cyryliką, — jedynie namiestnictwo lwowskie, i to dopiero nowszemi czasy i tylko w rezolucjach do partyj ruskich, robi wyjątek. I podnosi, że skoro równouprawnienie języków orzeczonem zostało, więc też władze są obowiązane, w znoszeniu się z partjami ruskiemi używać znaków pisemnych, właściwych temu językowi.

Wyraża też dr. Dobrjański ubolewanie, że odpowiedź ministerstwa nosi podpis naczelnika rządu, który sobie pojednanie wziął za zadanie. Obstawanie zaś Rusinów przy tej formalności tem uzasadnia, iż pewien członek stronnictwa, dzierżącego obecnie ster rządów, wypowiedział niedawno temu w Radzie państwa, że język ruski jest tylko odłamem polskiego i ma się tak do polskiego jak plattdeutsch do hochdeutsch — więc dla zniszczenia tego powiedzenia, chcą usunąć wszelkie przeszkody, a do tych należą mianowicie ruskie znaki pisemne, które mają charakter całkiem inny niż polskie; z tego powodu Rusini stoją tak twardo przy swoim tysiącletnim alfabecie.

Taki dosłownie według *Nowej Pressy* jest wywód sprawy, którą wytoczono d. 25. bm. na posiedzeniu trybunału państwowego. Trybunał ten niema prawa wydawania formalnych wyroków, i tylko orzeka. Orzeczenie to brzmi według *N. Pressy* jak następuje: „Postępkiem namiestnictwa i potwierdzającą go decyzją ministerstwa zostało zagwarantowane artykułem 19. konstytucji prawo strzeżenia i pielęgnowania narodowości i języka naruszonem." — Motywa są następujące: Prawo strzeżenia i pielęgnowania narodowości i języka zawiera oraz prawo używania pisma narodowego; faktem zaś niezaprzeczonym jest, że Rusini posiadają pismo narodowe. Rozporządzeniem z d. 10. kwietnia 1851. dozwolone zostało partjom, w swoich podaniach do władz używać pisma ruskiego, jako też władzy pozostawiono do woli, wydawać rezolucje tem pismem. Zarazem też polecono władzom przyswojenie sobie rychło o ile można wiadomości pisma ruskiego. Wyrażona tu tendencja, postawienia języka ruskiego w urzędzie na równi z innemi językami, została artykułem 19. konstytucji, następnie wydanej, w ustawę zamieniona, i zostało w nim orzeczone bezwarunkowe równouprawnienie języka ruskiego w urzędzie. Należy przeto każde późniejsze, wstrząsające tem równouprawnieniem rozporządzenie uznać za przeciwne prawu.

Nowa Presse nie podaje nic o przebiegu głosowania w trybunale nad tą sprawą. Z czeskiej *Politiki* jednak wiemy, że była równość głosów *pro* i *contra*, a rozstrzygnął głos prezesa — więc dr. Ungra, któremu zapewne podobała się wycieczka dr. Dobrjańskiego przeciw Taaffemu. W całej tej sprawie najciekawszem jest to, że pisma ruskiego wcale nie ma, a tysiącletni alfabet ruski, o którym mówi dr. Dobrjański, wcale nie istnieje w piśmie. A już zgoła niedorzecznością jest, przynajmniej teraz, prawić o pisaniu cyryliką. Rusini używają pisma tego samego, które Moskale u siebie zaprowadzili, — cyryliką, owym „tysiącletnim alfabetem", pisać dziś niepodobna, tak jak runami lub gotykiem w niemieckiem. Dr Dobrjański poprostu zmyśla, jakoby ta pisana grażdanka miała cechę całkiem inną niż pismo polskie. Ma ona najzupełniej cechę pisma polskiego i w ogóle łacińskiego. Nadto Rusini, niezawodnie prawdziwi, na Ukrainie, ujrzeli się zmuszonymi, przybrać sobie litery wręcz łacińskie czyli polskie, jak *g* i *j*, a w ogóle z „tysiącletniego alfabetu ruskiego" mnóstwo liter wyrzucili.

Zaznaczamy, że Rusinów nie można zmuszać do używania pisma łacińskiego z pisownią polską czy jaką inną — ale swoją drogą motywa orzeczenia trybunału państwowego podlegają wielom zarzutom esencjonalnym.

* * *

Według nadeszłych dzisiaj doniesień wiedeńskich, o załatwieniu sprawy kongrualnej i szkolnej na tej jeszcze sesji Rady państwa, mowy już zgoła nie ma. Od dzisiaj mają się codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, odbywać posiedzenia Izby posłów.

Dla agitowania przeciw postępowcom styryjskim (Walterskirchenowi, Wurmbrandowi, Poschowi) postanowili centraliści zaagitować w południowej Styrji, i w maju ma się w Mariborzu zebrać wiec celem założenia „Deutscher Verein" dla dolnej Styrji i zaprotestowania przeciw równouprawnieniu języka słoweńskiego w szkole, sądzie i urzędzie. Tymczasem wspomniane powyżej orzeczenie trybunału państwowego, tępo przeciw Taaffemu wymierzone, stanie się dla Słoweńców ostrą bronią przeciw teutonom. Do kwestji słoweńskiej da się bowiem bez żadnych zgoła objekcyj zastosować w całej pełni.

Kwestja wyboru posła w Hernals, pod Wiedniem, jak już wczoraj podnieśliśmy, ciekawe przechodzi okresy. Świeży fakt jest następujący. Zwołano wyborców do sal „Elterleins Casino." Przewodniczący, burmistrz Elterlein zawiadamia zebranych, że przybył dr. Kopp i przemówi do zebrania. Powstał okropny huk: „Dr. Kopp nie jest tu wyborcą, my nie potrzebujemy żadnych mentorów!" Inni wołają: „Niech dr. Kopp mówi!"

Przewodniczący poddaje sprawę pod głosowanie — większością dwóch trzecich dopuszczono dr. Koppa do głosu. Ale powstaje jakiś dr. Grünwald: „Z całym respektem dla dr. Koppa, muszę oświadczyć, że byłoby to dla nas wyborców z Hernals i Währing opieką poniżającą." Przewodniczący powołuje się na wynik głosowania. Wtedy powstał dr. Kopp i oświadczył, że jest obowiązanym za dopuszczenie do głosu, że jednak wobec takiej opozycji nigdy mu przez myśl przejść nie może, aby głos zabierał. I bez oklasków usunął się jeden z hersztów centralizmu. Godnem też uwagi jest, że ów zapalony teuton, kandydat do poselstwa, o którym wczoraj wspominaliśmy, dr. Rodler, na tem zebraniu przemawiał — za „mirem ludów Austrji."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Stanisławów d. 27. kwietnia.

Wczoraj o godzinie 5. popołudniu wybuchł ogień w tutejszym kościele rz. kat. i trwał przez całą noc następną. Ogień powstał przez nieostrożność robotników blacharskich, którzy pracując około restauracji kopuły, pozostawili ognisko potrzebne do lutowania, od którego się też nasamprzód deski, a następnie całe belkowanie zajęło. Silnemu tylko sklepieniu kościoła zawdzięczyć należy, że ogień nie dostał się do wnętrza, które tym sposobem nie doznało żadnej szkody. Szczęściem także nie było wiatru, bo w przeciwnym razie byłby się ogień rzucił niezawodnie i na sąsiednie domy. Miejscowa straż ogniowa przybyła w pierwszej chwili, lecz dla braku odpowiednich narzędzi i dostatecznej ilości wody ograniczała swą czynność na zlokalizowaniu ognia i niedopuszczeniu go do wnętrza kościoła. Wiadomo bowiem, że kościół nasz — fundacja Potockich — jest stosunkowo bardzo bogaty, i zawiera wiele pamiątek historycznych — o ocalenie więc tychże najwięcej chodziło. Spłonęła tylko główna kopuła i runęła do wnętrza, i zniszczone zostało belkowanie. Dach, pokryty żelazną blachą, zesunął się zupełnie na sklepienie. Szkodę obliczają na kilkanaście tysięcy. Kościół był asekurowany.

Wiedeń d. 26. kwietnia.

(×) Dnia dzisiejszego odbyło się przewidywane już od kilku dni wspólne posiedzenie obu delegacyj w sprawie kredytu na przytłumienie powstania w Hercegowinie i Krywoszy. Wiadomo, że węgierska delegacja odcięła z żądanego przez ministerstwo w kwocie 23,733.000 złr. kredytu sumę 2,033.000 złr. Ponieważ w tym względzie zapomocą tak zwanych nuncjów nie mogło przyjść do porozumienia, rzecz musiała być rozstrzygnięta na wspólnem głosowaniu.

Zjawiło się na tem posiedzeniu tak z węgierskiej jakoteż z austrjackiej czyli przedlitawskiej strony po 53, a więc razem 106 delegatów. Z uwagi, że prezydenci nie głosowali, było głosujących właściwie tylko 104, a zatem wynosiła absolutna większość 53 głosów. Węgrzy głosowali prawie wszyscy za niższą sumą 21,700.000 złr., tj. za odpisaniem 2,033.000 złr., bo z obecnych tylko jeden hr. Szecsen oświadczył się za wyższą sumą, a inni, co podzielali jego zdanie, jak np. były minister spraw zagranicznych, hr. Juliusz Andrassy, nie przybyli na posiedzenie. Ciekawą jest rzeczą, że znajdujący się w węgierskiej delegacji Chorwaci, tudzież serbski patrjarcha Angyelics, głosowali z Węgrami. W delegacji przedlitawskiej oświadczyło się 44 głosów za sumą wyższą, przeciwnych było tylko 8, członków połączonej lewicy Izby posłów. Umniejszenie żądanego kedytu o 2,033.000 złr. utrzymało się zatem 59 głosami przeciw 45.

Więcej jednak niż ta suma zajmowała dzisiaj koła polityczne kwestja, jakie powody mogły Węgrów skłonić do sprzeciwienia się rządowi. Nie rozwiązuje jej rozszerzana nawet po dziennikach od kilku dni wiadomość, że już na Radzie ministrów węgierscy członkowie gabinetu byli za ograniczeniem kredytu. Następne zachowanie się węgierskiej delegacji miało być tylko dalszym ciągiem tej opozycji, i niejako poparciem, użyczonem węgierskim ministrom przez reprezentację.

Ta pogłoska wydawała się prawdopodobną, gdyż zauważano, że węgierscy członkowie rządu bardzo słabo bronili oficjalnych pozycyj. Jednak to wszystko jeszcze nie tłumaczy dostatecznie zajętej przez Węgrów postawy. Prosta oszczędność nie mogła być jej powodem, raz, że nie byłaby ona zbyt wielką wobec wysokości łożonych w całości na okupację wydatków, a powtóre, że byłaby tylko pozorną, bo zawotowany kredyt w żadnym razie nie wystarczy, a prędzej czy później przyzwolenie daleko wyższych sum stanie się nieuniknionem. Musiały, tak się domyślają, decydować tutaj głębsze polityczne powody.

Zasługują w tej mierze na uwagę wskazówki, które napotykać było można w ostatnim czasie po dziennikach węgierskich, jakoby się po tamtej stronie Litawy obawiano, że z Bośnii i Hercegowiny wytworzy się powoli nowe Pogranicze wojskowe, jako niebezpieczne dla konstytucji zarzewie militaryzmu i absolutyzmu. Spostrzeżono z niemałem przerażeniem, że myśl podobna nie byłaby wstrętną Słowianom. Dlatego poczęto wszelkiemi siłami powstawać przeciw takiej możliwości, a skąpienie kredytu ma być wynikiem tej niechęci.

Idąc za tą myślą, mieli przyjść nawet politycy węgierscy do przekonania, iżby lepiej było dla Austrji, wycofać się pod jakim zręcznym pozorem z Bośnii i Hercegowiny..

Trudna zaiste do uwierzenia! Byłoby to zupełnem porzuceniem polityki Andrassego i rozpoczętej przez niego, głównie przeciw Moskwie skierowanej akcji. Prawda, że akcja ta, może dobrze pomyślana, jednak nieszczęśliwie i na mylnych przeprowadzoną została zasadach. Zamiast zatknąć pomiędzy ludami, wyzwolonemi z pod jarzma, tureckiego sztandar swobody i pokrzepić uczucie narodowe, uraczono ie biurokratyzmem, którego dobrodziejstwa nie zdołały pojąć. Jednak zwrot w dotychczasowej polityce, niezręcznie wykonany, mógłby wypaść na niekorzyść nietylko Austrji, ale w ogóle sprawy cywilizacji i wolności, gdyby na nowo miał otworzyć pole machinacjom mocarstw, co już od dawna na półwyspie Bałkańskim szerzyły swój wpływ ze szkodą reszty Europy. Spodziewać się, że zmysł polityczny Węgrów nie pozwoli im w tym kierunku wpływać na sfery rządowe.

Zresztą nikt nie wierzy w prawdziwość zapewnień o zupełnym upadku powstania. Ogłaszane od czasu do czasu biuletyny z placu boju, dają często pessymistycznym zapatrywaniom poparcie.

Rozmaitości paryzkie.

Wykład W. Gasztowta o „Anhellim" Słowackiego

Kto jest Gasztowt? Wspominałem już nieraz o jego pracach literackich, które mają na celu obznajamianie cudzoziemców z płodami literatury polskiej, a szczególniej wieszczów, którzy orlim lotem najwyżej się wzbili, bo przedstawiają najczystszy ideał miłości ojczyzny.

P. Gasztowt, syn emigranta, urodzony we Francji, można powiedzieć, od pierwszej młodości, umiłował wszystko co polskie i pracował w wyżej wskazanym celu. Będąc uczniem szkoły Batiniolskiej, zaczął śledzić ducha naszych poetów. Przypominam sobie — jak mi opowiadał z politowaniem nad swą zuchwałością, gdy będąc uczniem szkoły, poważył się tłumaczyć niektóre poezje Słowackiego na język francuski. To opowiadanie zupełnie inne uczucie wywołało w mej duszy; pomyślałem sobie: daj nam Boże więcej takich zuchwalców, którzy pracując mozolnie i wytrwale, dochodzą do pewnej doskonałości. Istotnie p. Gasztowt zyskał sobie pewną powagę w literaturze francuzkiej i ozdobiony został palmą akademicką, profesorowie retoryki podają jako wzór stylu jego ustępy tłumaczone z „Pana Tadeusza", szczególniej grę Jankla. Obecnie zajmuje katedrę profesora w kolegium Chaptal, jednem z najpierwszych, możemy sobie wyobrazić, że młodzież francuzka pozna wartość i znaczenie literatury naszej. Niezmordowany i umiejący pracować, mimo uciążliwych zajęć profesorskich, znajduje dość czasu na dawanie lekcyj w szkole Batiniolskiej i w hotelu Lambert, gdzie się kształcą córki emigrantów, pod kierunkiem pp. Działyńskiej i Zamojskiej. Dodajmy do tego mnóstwo lekcyj prywatnych, stosunki z uczonymi czeskimi, przekład bardzo trudny na francuzki język „Pana Tadeusza," który się już zbliża ku końcowi, przekłady licznych ustępów poezji czeskiej i wiele innych prac literackich, a będziemy mieli jakie takie pojęcie o ruchliwości i ustawicznej, a czynnej pracy jego.

Dowiadujemy się, że przygotowuje gramatykę po francuzku i treściwą historję Polski. Wysoko też cenimy tak poczciwe zabiegi i nie wątpimy, że i w kraju tak skromne, a w swym rodzaju tak pożyteczne prace, znajdą uznanie, dlatego można się spodziewać, że czytelnicy *Gazety Narod.* za złe nie wezmą, że ośmieliłem się podać krótki rys prac naszego prelegenta, chociaż z drugiej strony przewiduję, że mnie spotka bura, iż przekroczyłem progi nieszukającej rozgłosu skromności. Niech i tak będzie, bo mam przekonanie, że pełnię sumienny obowiązek sprawozdawcy. Wszak kraj ma prawo znać swych uczciwych pracowników.

Jeszcze wypada dodać chwalebne usiłowania i zabiegi, aby zgromadzić i zjednoczyć dzieci polskie, zrodzone na obcej ziemi, tak, aby wspólnemi siłami można było pracować nad podniesieniem wielkiej idei, jaką jest miłość ojczyzny! a nadto obudzenie poszanowania dla naszej narodowości. Jako jednę z dróg prowadzących do tego celu, wybrało Towarzystwo dawnych uczniów szkoły Batiniolskiej, badanie ducha naszej literatury, a szczególniej wieszczów narodowych, w tym celu bywają urządzane konferencje i rocznice. Jednę z nich, na cześć Słowackiego, obchodzono w dniu 20. b. m. przy ulicy Clichy. Z powodu tego obchodu p. Wacław Gasztowt miał wykład o „Anhellim".

Przewodniczył p. Cyprjan Norwid. W wypowiedzianej a raczej odczytanej mowie zauważyliśmy położony nacisk na pożytek pracy zbiorowej i na stosunek Mickiewicza do Słowackiego: że w istocie między nimi nieporozumienia nie było. Właściwość stylu i słaby głos mowcy, nie pozwoliły nam uchwycić wątku i związku myśli. Mowa się kończyła wyrażeniem: Gdy będziemy umieli poważnie prowadzić spory, wtedy się policzymy.

Następnie zabrał głos prelegent. Zwrócił uwagę, że Tow. dawnych uczniów szkoły Batiniolskiej należy się zaszczyt inicjatywy obchodu rocznicy, odczytał śliczny wiersz p. Asnyka, napisany z powodu takiegoż obchodu w Krakowie. Wykład odbył się w języku francuzkim, aby i nieumiejący po polsku mogli korzystać. Prelegent zwrócił uwagę, iż dla odgadnięcia ducha i myśli w Anhellim wypada odpowiedzieć na pytania: kiedy? w jakich okolicznościach? i gdzie był napisany? Mowca oznacza czas około roku 1835, chwila to najstraszniejszego ucisku, despotyzmu i krwawej zemsty okrutnego cara Mikołaja, cały kraj zamieniony został w jedno więzienie, do 40 tysięcy rodzin porwano i przeniesiono na Syberję, lub bezludne stepy caratu, tysiące dzieci wydarto z łona rodziny, aby je wyuczyć i wykształcić na siepaczy własnych braci, nauki przestały kwitnąć. Pod kierunkiem Bibikowa i Szypowa postanowiono zdemoralizować młodzież szkolną, pobłażano zepsuciu, pod warunkiem służalczej wierności caratowi. Po zawładnieniu ciałem, zamierzono skazić ducha religijnego za pomocą katechizmu carskiego, gdzie podniesiono cześć dla cara, na równi ze czcią należną Bogu, a szlaki wiodące na Sybir, zapełnione były ofiarami zemsty caratu. Co się tam działo w owych czasach niewiedziano dokładnie z powodu braku komunikacji, nie było ani pamiętników Gillera, ani Rufina Piotrowskiego i innych. W więzieniach rozlegały się jęki męczenników, które zaledwie głuchem i rozdzierającem serce echem rozlegały się w duszy cierpiącego narodu.

Na emigracji rozpoczęły się rozpaczliwe usiłowania, wyprawy emisarjuszów, pociągające za sobą znów niepoliczone ofiary; zawiązanie komitetu demokratycznego pod kierunkiem Lelewela, dalej Krępowieckiego i Godebskiego. Zawrzała walka, rozpoczęły się kłótnie i spory i powstały dwa obozy: optymistów i pessymistów, a do tych ostatnich należał Słowacki. Przybywszy z Londynu znalazł się w pośród wichrów i burzy walk politycznych, a patrząc na wszystko co się działo, zwątpił, aby istniejąca generacja była w stanie odbudować Polskę.

W owej epoce spiski w kraju między młodzieżą prawie nie istniały, chociaż były usiłowania, jak tego dowodzi wypadek trzynastoletniego młodzieńca, który między nami żyje, wprawdzie dziś ma więcej jak lat 18, i bardzo wątpię, ciągnie dalej mowca, aby się poprawił. Ten zwrot wszystkich zaciekawił, aż nareszcie wymówione imię Zygmunta Miłkowskiego, zwróciło wszystkich oczy pełne życzliwości ku zatwardziałemu patrjocie - literatowi. Można sobie wyobrazić tak miłe wrażenie. Słowacki, powiada p. Gasztowt, z biblią i Dantem w ręku udał się do Szwajcarji i osiadł w Genewie. Przed oczami miał Mont-Blanc, górę pokrytą śniegiem, która w jego oczach streszczała Sybir, a ten zarazem przedstawiał owo piekło Danta, i dlatego wszystkie cierpienia narodu w kraju i na emigracji przedstawia w poetycznej imaginacji, jakoby się działy w tej krainie wiecznych śniegów bólów i cierpień. Kto jest ów Anhelli? Zwykle poeci wprowadzają na scenę swoje osobistości, nie tak jak są w rzeczywistości, ale jak ich duch poetyczny sobie wyobraża, że być powinny.

Styl w Anhellim jest biblijny, a Szaman i Eilenai mają wiele podobieństwa do Wirgiliusza i Beatrycy Dantego. Anhelli Słowackiego nie znalazł uznania, Mickiewicz go zganił, później dopiero zaczęto się nim zajmować i oceniać, jak na to zasługuje; jest aż cztery przekłady na język francuzki, cudzoziemcy widzieli w nim coś nadzwyczajnego. Następnie prelegent odczytał kilka ustępów ze stosownemi objaśnieniami, jak z roz. 5, gdy Szaman ukazał duszę Anhellego rybakom, która tak śpiesznie biegła jak człowiek, co się spieszy, gdzie? ku ojczyźnie.

Z roz. 7., gdy strażnicy i żołnierze przyszli budzić śpiące do pracy. Gdy się wszyscy obudzili i powstali z ziemi, znaleziono jednego, który był umarł we śnie. — Kto on był? zapytał Anhelli. Na to mu odpowiedział człowiek blady i aresztant: Ten, o którego pytasz, był księdzem, ja go znałem, spowiadał żonę moją i dzieci w ojczyźnie.

A gdy przyszła wojna, siadł na koń z krzyżem w ręku i z bosemi nogami; a gdy był ogień, przed szeregami stał, krzycząc: za ojczyznę! za ojczyznę! Tu prelegent po oddaniu należnej sprawiedliwości patrjotyzmowi duchowieństwa polskiego, przypomniał rzewną okoliczność, serdeczny stosunek będącego dziś jeszcze na wygnaniu arcybiskupa Felińskiego ze Słowackim, przypomniał niedawno ogłoszony list czcigodnego arcypasterza w *Gazecie* i innych dziennikach,

Praga czeska d. 25. kwietnia.

(×) Po dłuższym pobycie po za obrębem Pragi powróciwszy, obejmuję znowu zaszczytne stanowisko waszego korespondenta ze stolicy czeskiej.

Od czasu mego ostatniego listu nie zmieniło się w życiu społecznem praskiem nic, coby zasługiwało na wspomnienie; dlatego też zaczynam od spraw bieżących.

Podług najnowszych wiadomości niema wielkiej nadziei prędkiego zwołania sejmu czeskiego, jak to niektóre dzienniki wspominały. Snać nie chce sobie rząd psuć feryj letnich postępowaniem większości centralistycznej a względnie wybrykami tejże w sejmie czeskim. I rzeczywiście nie warto się gniewać na nich. hr. Taaffe słusznie więc postępuje, że nie rozwiązuje sejmu, bo jeżeli i nadal potrwa dotychczasowa niezgoda między Niemcami a Czechami, to w takim razie większość tegoż sama się zetrze, a natenczas będzie można jeszcze korzystniej wziąć się do dzieła i skończyć powoli ale tem dobitniej raz rozpoczętą pracę zatamowania wybryków fakcyjnej opozycji.

W synagogach praskich odbywają się nabożeństwa i składki na rzecz emigrantów moskiewskich wyznania żydowskiego. W tym celu utworzył się tu komitet, który wspólnie z „Alliance israelite" rób przygotowania, ażeby się z pomocą swą współpracownikom. Składki wpływają licznie, bo żydów bogatych w Pradze jest wielu. Na czele listy subskrypcyjnej stoją „Schulverein" i „Deutscher Verein" z okazałemi sumami; bo oprócz p. Schmeykala, który jest katolikiem, wszyscy inni prowodyry partji niemieckiej w Pradze należą do plemienia żydowskiego, z wyjątkiem kilku. Że zaś ludność narodowości niemieckiej w Pradze właściwie nie z Niemców lecz z żydów zniemczonych się składa. Klamstwem więc jest co renegat Sacher-Masoch w jednem ze swych dzieł pisze, że większość narodowości praskiej jest niemiecką. Można się o tem naocznie przekonać idąc po ulicach Pragi, nieustrzy się bowiem mowy niemieckiej, chyba na Grabenie przed kasynem albo kawiarnią francuską.

Wczorajszego dnia odbyło się głosowanie wyborców miasta Winogrady w celu złączenia tegoż z Pragą. Pierwsze z ogólnej liczby wyborców, bo na 1182 wyborców głosowało tylko 634 za złączeniem się, inni albo wstrzymali się od głosowania albo wcale na zebranie nie przyszli. Z tego powodu odbędzie się dalsze głosowanie 1. maja i jest nadzieja, że dnie trzecie wyborców — jak tego wymaga regulamin gminny — zna potrzebę złania się w jedno z miastem, jakiem jest Praga. Że wielu koryfeuszom złączenie to w Winogradach niepodoba się, to naturalne, albowiem panom tym odpadną rozmaite beneficja a gospodarstwo baszów malomiejskich bardzo by się uszczupliło.

Zatuję mocno, że nie mogłem być obecnym na wieczorze „Słowackiego", który Ogiński polskie urządziło 1. kwietnia, jako też na „Swięconem" w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy w lokalu także Ogińska; o tle jednakowoż z opowiadań słyszałem, obydwie te uroczystości narodowe powiodły się zupełnie, osobliwie jeżeli chodzi o wykład p. Wojciechego „O życiu Słowackiego" jako też deklamacja „Ojca zadżumionych", wygłoszona przez Stanisława Potulickiego, przejęła nadzwyczaj licznie zebraną kolonię polską.

Również i „Święcone" nasze polskie, na którem obecne były osobistości wybitne narodowości czeskiej, osobliwie pp. Jelinek, dr. Chodouský i wielu innych, powiodło się wybornie, o czem świadczy fakt, że obecni widząc nie raz przy darze bożym i jaja święconem, po kilku słowach kapłana polskiego, płakali z radości jak dzieci.

Życzyć więc należy Oguńsku, żeby i nadal tym samym torem postępowało jak dotąd, za co rodacy pełni z wszystkie zarządowi i niezmordowanemu sekretarzowi Towarzystwa p. Towarnickiemu wdzięczni być powinni.

Międzynarodowa wystawa obrazów we Wiedniu.

IX.

Głównemu organowi wiedeńskiej niemiecko-centralistycznej prasy, *N. fr. Presse* nie podobał się nasz pierwszy list o międzynarodowej wystawie obrazów we Wiedniu, a główne w powodu, że w nim wyraziliśmy się z uznaniem o naszych mistrzach pędzla, którzy o całe niebo przewyższają całą tutejszą artystyczną drużynę, nie wyjąwszy Makarta i Canona. Że to co o na-

i dodaje: poeta jakby przeczuł los swego przyjaciela.

Szkodliwość niezgód przedstawił prelegent z rozdz. 10. w postaciach grafa Skir, Skaraballi i ks. Bonifata. Złożenie na cmentarzu ciał, zdjętych z krzyża, jest wygaśnięcie całego pokolenia emigracyjnego, jak się pokazuje z ostatnich słów rozdziału: „i przenosili go na dawne grobowisko wygnańców". Jak poeta bolał nad niezgodami, przekonywa zło rzeczenie, rzucone w roz. 12.: „Bądźcie potępieni kłótliwi ludzie".

Zupełnie był wykład nad roz. 17., gdzie poeta maluje swobodę ludów, a ruinę despotów. Gdy rycerz wyjwa wyrzeczenie, kto ma dusze, niech wstanie, wtedy Eloe, urodzona ze łzy Chrystusa, wylanej nad losem ludzkości na Golgocie, powstrzymuje rycerza, aby nie budził przeznaczonego na ofiarę serca. Wiele przywiózł ten poeta widział w emigracji tę ofiarę, która w samym środku ginęła. Samuna myśl, dziwne przeczucie.

W pojęciu Słowackiego, emigrant nie powinien tworzyć rodziny, aby w jej potomkach nie gasło poczucie polskie. Tu słuszne prelegent zwrócił uwagę, że wiele matek cudzoziemek przejęło się uczuciami polskiemi, że poeta nie przewidział, iż szkoła Batiniolska ocali znaczną część potomstwa emigracyjnego, które się stanie pośrednikiem między cudzoziemcami, a krajem. Stopniowy rozwój Towarzystwa dawnych uczniów szkoły Batiniolskiej zapewnia bowiem rozwój tych usiłowań.

W końcu pan Gasztowt zadeklamował po francusku, swego przekładu i po polsku wiersz Słowackiego, który on zanucił dobijając do brzegów Aleksandrji, w czasie swej podróży na Wschód.

Piękna deklamacja, wypowiedziana z uczuciem, wywołała prawdziwy entuzjazm między słuchaczami, w liczbie których zanwazyliśmy panią Dachińską, pp. Józefostwo Gałęzowskich, p. Zyg. Miłkowskiego z córką, która z wielkiem powodzeniem słucha kursów literackich w Sorbonie.

Paryż d. 24. kwietnia 1882.

Zaklikowiak.

szych malarzach napisaliśmy, jest prawdą, wystarczy przypatrzyć się bliżej oddziałowi austrjackiemu wraz z aneksem węgierskim, który jako całość nader ubogo się przedstawia. *N. fr. Presse* nie podobało się również, że wspomnieliśmy także nieco o kolerjach wiedeńskich malarzy. Tłumaczemy go do tego, to raczej zbyt łagodnie aniżeli surowo wyraziliśmy się, ponieważ nic innego jak to koterjność i marność zawiść na przyczyną, że nasi artyści tak słabo licznie są zastąpieni w oddziale austrjackim. Przytoczymy na dowód, jak nędznie obszedł się urządzający komitet z krakowskim malarzem p. Walerym Eliaszem. Ten artysta, który nie od dziś jest znanym — i z pewnością nie jednego bazgracza wiedeńskiego, malującego bohomazy swe na obecnej wystawie, przewyższa, zaledwie był jeszcze na początku marca trzy wcale piękne obrazy, pomiędzy temi obrazek kulturowy z Chełmskiego, na wystawę. Komitet bez żadnej racji nie przyjął tych obrazów. Tak jak p. Eliaszowi stało się zapewne i innym naszym malarzom. Pytamy więc, czy nie wyraziliśmy się zbyt łagodnie, zowiąc podobne postępowanie koterjności? Zresztą wojuje *N. fr. Presse* jak jest już zwyczajem, kłamstwem przeciw nam, właśnie nam w usta słowa, których nie wyrzekliśmy. Na to odpowiadamy milczeniem pogardy, gdyż taka odpowiedź wydaje nam się najwłaściwszą.

Przepraszamy za to małe zboczenie, a teraz do rzeczy.

Skończyliśmy ostatni list Norwegią i Szwecją. Pozostałymy więc przy północnych narodach. Najbliższą Szwecji jest Dania, która wcale pokaźnie jest reprezentowaną. Oddział duński wysyła 56 obrazów, pomiędzy któremi znajduje się kilka wcale niepośledniej artystycznej wartości. Szczególnie w krajobrazach stoją Duńczycy wysoko. Gdyby w tym rodzaju oddział ich nic więcej nie posiadał jak „Noc księżycową" Rumpa, musielibyśmy dla tego jednego obrazu wysoko postawić duńskie krajobrazowe malarstwo. Tak mistrzowsko nie malują się pomiędzy nie sobie równego na całej wystawie. Nie widzimy co tu bardziej podziwiać, czy cudowny ton kolorytu czy też mistrzowskie światło cienie. Obok Rumpa mają Duńczycy jednak i innych dobrych pejsażystów jak Wilhelm Ryhn, P. Chr. Skovgard, Augustyn Jerndorff, Gottfryd Christensen i Krystyn Zacho. Niemniej dobrze zastąpione jest malarstwo rodzajowe. Pierwszym tu jest Juliusz Exner. Ma on dwa obrazki. Jeden z nich nosi napis: „Przerwana drzemka południowa", a przedstawia śpiącą na krześle w izbie chłopkę, której figlarnie budzi z drzemki jej wnuczek, łaskocząc ją słomką w nos. Exner wcale umiejętnie przeprowadził. Drugi obraz przedstawia „Pierwszą komunję", wykonany z tą samą starannością, a jeszcze wyższym mistrzowskim wykonaniem, z którego nie możemy się słowa zarzucić.

Lepszym jeszcze jest drugi obrazek tego samego malarza „Dziewczyna w sieniach czytająca", a to szczególnie pod względem prawdziwie mistrzowego opracowania i wybornego oświetlenia. Na równi z Exnerem stoi Viggo Johansen. Ma on zaiste przedstawiony przez niego obrazek rodzajowy, który nie ma równego sobie na całej wystawie. Eryka Henningsena „Przed ekspedycją gazety" jest obrazem pod względem rysunku i charakterystyki bardzo udanym. Znakomitym humorystą, który się stanie równać może z włoskim malarzem Giacomo Chiricco lub z hiszpańskim malarzem Cabral y Bejarano, jest Krystyn Zahrmann. Nie dawno jego obraz „Z czasów upadku Rzymu" pełen jest drastycznego humoru, ślicznie wypracowany i posiada świetny nader koloryt. Przedstawia on leżącą na bogatym węgłowym starą zalotnicę, która się bawi — ptaszkiem.

Leży ona na wznak i wygląda jak istna góra, gdyż bardzo się w naturalnej postaci zaznaczające wszystkie się świeżości tłuszczu rozwinęły w niej. Na podłodze leży śliczna różą. Zapewne znudziła się róża staruszce kochającej, a więc dla ptaszka. Twarz jej bez ptaszkiem. Wyraz jej twarzy wypisuje oddany. Na grubej, wydętej twarzy osiadł uśmiech rozkoszny, lubieżny. Ale jakże szkaradnie wykrzywiły się uśmiechem twarz stara, jak obrzydliwa, czyni Rzymianką starą, zalotną jeszcze i rozkoszy spragnioną. Żeby malarz był dobry obserwator i wyszedłem sobie wyrazić, które nawet pomiędzy innymi malarzami rozdajmy wielką sympatję. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługują zaś na pochwałę. Wśród kulturalnych, licznych malarzów Michał Ancher, Malte Engelsted i Wilhelm Rosenstand. U wszystkich tych malarzy znajdujemy bardzo dobrą charakterystykę osób działających. W. Ancher obrazie, przedstawiającym majtków stojących na brzegu i patrzących w dal na morze, czy okręt ominie mieliznę, musi każdy podziwiać niebywałą prawdę wyrazu. Z w. tym pare majtków mają w twarzach wyraz, jaki tylko ludzie z ludźmi w ciągłą walkę z przyrodą mają. Z twarzy ich czytamy, że to ludzie przygotowani do walki z żywiołem i do mistrzowsko schwycony wyraz trwogi...

Wszyscy oni bowiem rzeczywiście w jeden punkt wytężone mają oczy. Artysta wypełnił pod tym względem jak najlepiej swe zadanie, przez co obraz jego jest skończonem dziełem sztuki i wysoką wartość posiadającem. W końcu przychodzi nam jeszcze wspomnieć o dwóch duńskich malarzach, a mianowicie o Lau ryzie Tuxen i Henryku Hansen. Ostatni pięknie maluje architekturę. Jego „Wnętrze kościoła na zamku w Frederiksborg" jest wzorem w swoim rodzaju. Lauritz Tuxen jest znowu talentem większego zakroju. Obraz jego przedstawia „Zuzannę w kąpieli." Trzymany jest dokładnie w stylu starożytnych mistrzów. Koloryt wytworny i wysoko znamienicie wykończon.

Oddział duński, jak z dość skromnego poczętu naszego zwiedzenia jak zwiedzenia wystarczy może się zbyt wysoko ocenia, ubogim w prawdziwie dzieła sztuki bynajmniej nie jest, z góry z pewnością nad oddział austrjacki, chcąc pominąć Norwegię, Szwecję, a Holandję, o której zaraz mówić będziemy, drugie zajmuje miejsce. W oddziale holenderskim mamy nowość i rozmaitość. Są tu i dzieł pożytecznych, są i takie, które na dolnym miejsce przedstawiały. Wszystkie rodzaje malarstwa zastąpione. Ostatni dział wprawdzie nie szczególnie jest reprezentowany obrazem Karola Blocha „Przedstawiający Krystyna IV. króla Danii, przy łożu śmiertelnem swego kanclerza Niels'a Kaas. Obraz ten jest wielkich rozmiarów, jednak prócz dobrego rysunku, żadnych innych zalet nie posiada.

Z porządku dziennego sekcja III. (sprawozdawca rad. Wiedeń) wnosi, aby roboty ziemne (drogi itp.) na cmentarzu Łyczakowskim, wykonywane dotąd sposobem administracyjnym pod dozorem miejscowego grobarza, oddane zostały pod kontrolę ogrodnika miejskiego, żeby wypłata robotników dokonywaną była w kasie miejskiej, a do robót lżejszych, aby używano aresztantów miejskich.

Po przeprowadzonej dyskusji, w której wystąpowali przeciwko oddaniu kontroli ogrodnikowi miejskiemu, wiceprezydent Dąbrowski, oraz radni Tepa i dr. Ciesielski, — uchwalono, że kontrola powierzoną będzie inżynierowi, pod zwierzchnim nadzorem komisji robót publicznych, wypłata dokonywaną w kasie; aresztanci zaś nie mają być do tych robót używani.

Konwentowi pp. Sakramentek udzielono subwencję na budowę kościoła 300 złr.

Imieniem sekcji I. rad. ks. Sembratowicz wnosi, aby na pomieszczenie chorych nieuleczalnych i wydalanych ze szpitali, adaptować realność niedawno nabytą pod Wysokim Zamkiem, i to na 40 łóżek. Gdy jednak przedłożony preliminarz kosztów, okazał się zupełnie niedokładnym, a co najmniej o połowę niższym od rzeczywistych przewidywanych wydatków, sprawę na wniosek wiceprezydenta, odroczono.

Tenże sam sprawozdawca przedstawia powtórnie wniosek o przyjęcie do wiadomości statutów Towarzystwa miłosierdzia pod godłem „Opatrzność."

Sprawa ta wywołała znowu długą dyskusję w której przeważnie podnoszono ujemne strony Towarzystwa „Opatrzność," które dotychczasowym działaniem wcale nie odpowiadało zamierzonym celom. — Ks. Sembratowicz oprócz tego nadmienił, że księżna L. Sapieżyna, w podaniu wystosowanem do Rady miejskiej imieniem Towarzystwa miłosierdzia, którego jest przełożoną, prosi aby wszystkie fundusze na ubogich, istniejące pod zarządem gminy, oddawano do rozporządzenia temuż towarzystwu, czyniąc zarazem dotkliwy zarzut Reprezentacji miasta, iż wsparcia udzielane są nie dość sprawiedliwie Wobec takiego zarzutu sprawozdawca widzi się w konieczności wyrazić ubolewanie, że ks Sapieżyna tak źle została poinformowaną, gdyż sekcja I. Rady miejskiej, przyznając biednym wsparcia, kieruje się zawsze najskrupulatniejszą ścisłością i sumiennością.

Wreszcie przyjęto, w myśl statutu, opiekę nad Towarzystwem miłosierdzia, zgodzono się na wykonywanie protektoratu przez prezydenta miasta, i przyznano Towarzystwu na razie 200 złr. subwencji na rb. położono wszakże warunek, iż w zarządzie Towarzystwa zasiadać będzie dwóch delegatów Rady miejskiej, z głosem decydującym.

Koniec posiedzenia o godzinie 9.

XIII. Walne zgromadzenie

c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego

odbyło się wczoraj, dnia 27. kwietnia, pod przewodnictwem zastępcy prezesa, JE. ks. Karola Jaworowskiego, w asystencji komisarza rządowego radcy namiestnictwa Karasińskiego. — Obecnych delegatów 37 ze 122 głosami.

Na skrutatorów zaproszeni pp. dr. Bodyński Władysław ze Złoczowa i dr. Krzyżanowski Edward z Buczacza; na sekretarza p. Onufry Oraczewski z Rzeszowa.

Zgromadzenie oddaje przez powstanie cześć pamięci zmarłych a wielce dla Towarzystwa zasłużonych członków: br. Mikołaja Romaszkana i Józefa Tyszkowskiego.

Według zamknięć rachunków za rok 1881 pożyczki pozostałe u 41.164 członków-dłużników, wynosiły ogółem 6,945.452 zł. 50 c. a wpłacone przez nich udziały 521.665 zł.

W r. z. udzielono nowych pożyczek 2.116 w łącznej ilości 500.919 zł. 8 c. ubezpieczonych na przestrzeni 19.985 morgów gruntu ornego, oszacowanego na 912 581 zł. nie wliczając w to wartości budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Od czasu istnienia zakładu po koniec roku 1881 udzielono pożyczek w ogólnej sumie 14,077.306 zł. 61 c., z czego pozostaje do spłacenia mniejsza połowa, bo tylko 6,945.452 zł. 50 c.

Pożyczki gminne wynosiły z końcem 1871 roku zł. 135.375 23, a na podstawie tych pożyczek w obiegu będące obligacje komunalne zł. 133.700.

Spłaty pożyczkowe łącznie z odsetkami amortyzacyjnemi i odsetkami za zwłokę uczyniły w roku zeszłym ogółem zł. 1,605.886 03, z której to sumy przypadło zł. 891.916·46 na poczet raz zaległych.

W r. 1879, udzielił zakład wielu członkom, w miejscowościach klęskami elementarnemi dotkniętych, tytułem zaliczek bezprocentowych kwotę zł. 10.828; z tej sumy spłacono po koniec roku 1881 zł. 5.435 54, zaś zł. 5.392·46 dotąd zalega.

W celu ściągnięcia zaległości wdrożono w roku zeszłym kroki egzekucyjne przeciw 866 opieszałym dłużnikom i doprowadzono do przymusowej sprzedaży 296 gospodarstw, z których 95 gospodarstw przeszło w ręce nowych właścicieli, zaś 201 nabył zakład dla umożliwienia dłużnikom uzyskania powtórnie prawa własności owych gospodarstw przez następne regularne uiszczanie długu.

Od czasu istnienia zakładu — od r. 1868 do końca 1881 — na 67 425 udzielonych ogółem pożyczek, wdrożono kroki egzekucyjne przeciw 9.244 dłużnikom i zlicytowano 2.625 gospodarstw, z których 453 pozostaje jeszcze w toku sądowym, z reszty zaś 2.172 gospodarstw sprzedano 704 gospodarstw trzecim osobom, zaś 1.468 nabył zakład.

Z tych ostatnich przez zakład nabytych 1.468 gospodarstw, wróciło po dodatkowem wyrównaniu długu 708 gospodarstw w posiadanie pierwotnych właścicieli lub ich rodzin, a w części także nabyte zostały przez właścicieli większych posiadłości.

Interes asekuracyjny ogniowy prowadził zakład dla swych członków za zwrotnem ubezpieczeniem w pierwszem węgierskiem ogólnem Towarzystwie asekuracyjnem. Tytułem odszkodowań ogniowych wypłacono w roku upłynionym 139 poszkodowanym sumę zł. 23.318·80, z czego kwota zł. 15.155·27 pokrytą została przez złączone Towarzystwo węgierskie, zaś zł. 8. 63 53 wypłacono z własnego funduszu asekuracyjnego, który z końcem roku 1881 wynosił zł. 359.263·12.

Przez ciąg 14-letniego istnienia zakładu wypłacono po koniec 1881 r. szkód ogniowych 2.517 członkom w ogólnej kwocie zł. 371.254·19.

Fundusz rezerwowy wynosi z końcem r. 1881 zł. 355.932·08.

Obrót kasy głównej i kas powiatowych wynosił w r. 1881 zł. 10,189.794·11.

Dochód czysty wynosi zł. 86.399·43.

Że dochód czysty roku zeszłego w porównaniu do poprzednich przedstawia się w znacznie mniejszej wysokości, pochodzi ztąd, że oprócz zmniejszenia się stanu pożyczek o zł. 346 921·16, stopa procentowa przy niezmienionych kosztach zarządu zniżoną została w roku upłynionym na 8%, tudzież że zamiast zysku na kursie listów zastawnych, który w roku 1880 wynosił zł. 16.949·17, zakład poniósł w roku 1881 stratę w sumie zł. 26.168·80.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania, Zgromadzenie wyraża szczere i serdeczne uznanie Dyrekcji i Radzie nadzorczej za energiczne i sumienne kierownictwo sprawami instytucji.

Na wniosek komisji weryfikacyjnej, jednogłośnie zatwierdzono rachunki za rok ubiegły i uchwalono Dyrekcji absolutorjum.

Czysty zysk w kwocie 86.399 zł. 43 c. rozdzielono jak następuje:

6% za wpłacone całkowicie do 30. czerwca 1881 wkładki udziałowe 31.738 zł. 35 c.

Z pozostałej zaś reszty:

10%	na fundusz rezerwowy	5 466 zł.	11 c.
2%	„ emerytalny	1.093 „	22 „
6%	dla Rady zawiadowczej	3.279 „	66 „
4%	dla Dyrekcji	2.186 „	44 „
6%	dla urzędn. i cenzorów	3.279 „	66 „
2%	remuneracje	1.093 „	22 „

Dalej:

Przeznaczono jako dywidendę ½%:

Dla 6% listów zastawnych	34.814 zł.	50 c.
Dla 5% „ „	1.906 „	— „
Dla 6% oblig. komunal.	561 „	— „

pozostające wreszcie 981·27 zapisano do osobnej rezerwy, służącej na pokrycie możliwych opustów w interesie pożyczkowym.

Stosownie do art. 85 statutów udzielono z funduszu rezerwowego zapomogi bezzwrotne, po zł. 30: dla Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli w Tarnopolu, dla Bursy przy Wydziale Rady powiatowej w Kołomyi, dla bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie, dla bursy uczącej się młodzieży w Tarnopolu, dla bursy im. Kopernika w Jarosławiu, dla Towarzystwa opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, dla bursy gimnazjalnej w Rzeszowie, dla bursy ubogich uczniów w Wadowicach, dla Zakładu opuszczonych chłopców w Stanisławowie, dla bursy św. Kazimierza w Tarnowie i dla Towarzystwa pomocy naukowej w Samborze.

P. Karolowi Linde, c. k. naczelnikowi sądu w Herzogenburg w Niższej Austrji, zwrócono z funduszu rezerwowego zł. 317·50, jako stratę, którą poniósł z powodu zadawnionych kuponów od dawno już wylosowanych a w terminie do wypłaty niezgłoszonych dwóch listów zastawnych Zakładu, tudzież małoletnim po Hryńku Kobylańskim z Zadyczyna przyznano z tegoż samego powodu poniesioną stratę w ilości zł. 39.

Czwarty punkt porządku dziennego obejmował wnioski, odroczone na zeszłorocznem Walnem zgromadzeniu, a mianowicie:

a) wniosek względem zmiany art. 68. al. 1. w tym kierunku, ażeby Dyrekcja przez Radę zawiadowczą także z poza jej grona mogła być mianowaną, — tudzież

b) wniosek dotyczący funduszu emerytalnego urzędników i sług Zakładu.

Co do wniosku ad a) zgodnie z wnioskiem Rady uchwalono przejście do porządku dziennego.

Co do wniosku ad b)

Zważywszy, że fundusz emerytalny od początku jego istnienia prowadzony jest w zupełnie odrębnym rachunku, a zarząd nad nim pod wspólnem zamknięciem prowadzi komitet, z grona urzędników zakładu wybierany, — dalej z uwagi, iż wzmianka o funduszu emerytalnym w art. 93. al. 3. statutów jest zupełnie zbyteczną a nadto niewłaściwą, bo mogącą nawet służyć za powód mylnego rozumienia odnośnych przepisów statutu. Zgromadzenie uchwala, ażeby w art. 93. al. 3. statutu, wyrazy: „i fundusz emerytalny" zostały wypuszczone, zaś w mnogiej liczbie podane słowa: „mają" — „będą one lokowane" — „będą użyte" — „uważane" — zmienione zostały na liczbę pojedynczą.

Tym sposobem art. 93. alinea 3. otrzyma następujące brzmienie:

„Fundusz rezerwowy ma swój oddzielny rachunek, będzie on lokowany przez wzięcie w zastaw lub zakupno listów dłużnych, oprócz tego będzie użyty do interesów zakładu w myśl statutów za procentem 6%, a przy podziale dywidendy uważany jak inne niewypowiedziane kapitały (art. 92. lit. d. b.)"

Do rady zawiadowczej wybrany został ponownie ustępujący z kolei dr. Wiktor Zbyszewski 169 głosami na 171 głosów; zaś jako nowi członkowie Rady wybrani: Władysław Przybysławski (171 gł.) i Julian Szemelowski (169 gł.) Do komisji weryfikacyjnej jednogłośnie wybrano dotychczasowych jej członków.

Z powodu wyczerpania porządku dziennego, przewodniczący zamyka posiedzenie o godzinie pierwszej z południa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje w południe 20 stopni ciepła. Wczoraj wieczorem krótko trwały deszcz zwilżył nieco ogrody. Dziś znowu susza.

* **Koło polityczne.** W poniedziałek dnia 1. maja 1882 o godzinie 6 popołudniu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej Walne Zgromadzenie publiczne „Koła politycznego" we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Kwestja zwołania sejmu krajowego na sesję w roku bieżącym — sprawozdawca p. Jan Dobrzański.
2. Sprawa równouprawnienia języka polskiego na Szląsku — referent poseł dr. Bernard Goldmann.
3. O projekcie ustawy o zaprowadzenie Izb lekarskich — sprawozdawca dr. Zygmunt Rieger.
4. Wybór uzupełniający jednego członka Wydziału w miejsce prof. dra Leona Bilińskiego.
5. Wnioski członków.

Na to zgromadzenie niniejszem uprzejmie zaprasza P. T. członków Wydział. Dla publiczności otwarte galerje.

* **Emigracja żydów.** Podnieśliśmy wczoraj że należałoby zapobiedz energicznie wszelkim nadużyciom wolnego przejazdu emigrantów moskiewskich przez kraj nasz. Dzisiaj otrzymujemy wiadomość, że Wydział Rady powiatowej w Rudkach udaje się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie u władz rządowych rozporządzeń, by żydzi uciekający z Moskwy nie osiedlali się w Galicji. Wydział Rady powiatowej w Rudkach znalazł pewne podstawy do takiego wystąpienia, które powinno znaleźć szerszy odgłos i poparcie.

* **Rocznica 3. maja.** W dziewięćdziesiątą i pierwszą rocznicę nadania konstytucji odbędzie się dnia 3. maja b. r. o godzinie 10. przed południem w kościele archikatedralnym obrz. łać. uroczyste nabożeństwo.

Wieczorem odbędzie się uroczysty obchód tej rocznicy połączony z koncertem muzykalno-wokalnym w sali kasyna miejskiego. Obchód rozpocznie się o godzinie 6. wieczorem. Kart wstępu otrzymać można w handlu p. Kamila Strzyżowskiego przy ulicy Halickiej.

* **Z Towarzystwa politechnicznego.** Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 29. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Machalskiego „O galwanicznych elementach Faura"; 2) Wnioski członków.

* **Obywatelstwo honorowe.** Reprezentacja gminna miasta Brodów, jak nam donoszą ztamtąd telegraficznie, nadała staroście powiatu brodzkiego hr. Russockiemu, honorowe obywatelstwo miasta Brodów.

* **Helena Modrzejewska** rozpoczęła 25. b. m. ponownie szereg gościnnych występów w Londynie. Znakomita artystka polska grała rolę tytułową w najnowszej komedji Wiktoryna Sardou „Odette". Przyjęcie było entuzjastyczne, publiczność wywoływała Modrzejewską po każdym akcie i obsypywała frenetycznemi oklaskami. Dzienniki londyńskie z *Timesem* na czele podnoszą znakomitą grę polskiej artystki.

* **Tomasz Oykas** rzeźbiarz, który otrzymał pierwszą nagrodę na pierwszym konkursie projektów do pomnika Mickiewicza, jest synem ubogich włościan z Gumnisk w Galicji. Urodził się tamże w r. 1853. Zdradziwszy wielki talent do snycerstwa w najmłodszych latach, został oddany do lwowskiej szkoły realnej. W r. 1875 udał się do Akademii sztuk pięknych w Krakowie, a od r. 1879 kształcił się pod kierownictwem pofesora Zumbuscha w Wiedniu.

* **Br. Aleksander Summer** tknięty przed kilkoma dniami apopleksją zmarł onegdaj, 26. bm. w Opawie w 62 roku życia. Urodzony w r. 1820 w Kołomyi, gdzie ojciec jego był urzędnikiem obwodowym, studja i prawie całą karjerę urzędniczą odbył w Galicji. W r. 1854 wstąpił do namiestnictwa we Lwowie, w r. 1859 został radcą, a w r. 1861 naczelnikiem biura prezydjalnego, na którem to stanowsku pozostał do r. 1867. Znany ze swego usposobienia germanizatorskiego i antinarodowego, dał się też krajowi dobrze we znaki. Z tego powodu gdy w r. 1867 hr. Gołuchowski obejmował znowu urząd namiestnika, położył jako warunek, aby usunięto Summera, przeniesiono go więc na Bukowinę do komisji indemnizacyjnej.

* **Na kongres geograficzny**, który się obecnie odbywa w Hali, wyjechali ze Lwowa pp. Antoni Czarkowski, inspektor szkół średnich i Marceli Studziński, członek Rady szkolnej krajowej.

* **Awantury z żydami.** Jak nam donoszą, przyszło w zeszłą niedzielę do bójki w Zaleszczykach między włościanami, którzy przybyli stawiać się do wojska, a miejscowymi żydami. Bójka nie przybrała większych rozmiarów.

* **Lawrence Oliphant** bawiący obecnie we Lwowie, celem zaopatrywania emigrantów żydowskich z Moskwy w środki do życia i ułatwienia podróży, wystosował do redakcji *Nowej Pressy* list następującej treści:

„Panie redaktorze! W telegramie lwowskiego korespondenta znalazłem zdanie, że popierany przezemnie projekt kolonizacji żydów w Palestynie ma pochodzić od jakiegoś towarzystwa misyjnego. Pozwolę sobie zaprzeczyć tej wiadomości stanowczo; niemasz bowiem żadnego związku między moim projektem a jakiemkolwiek religijnem towarzystwem. Co do mnie, jakkolwiek mam pewne własne zapatrywania religijne, przecież od przeszło 25 lat nie jestem ani członkiem katolickiego kościoła, jakiegokolwiek wyznania, ani nawet żadnej sekty. Nie sympatyzuję także z fabrykantami prozelitów, ani z tymi którzy w imieniu jakiegokolwiek wyznania wciskają się między człowieka a jego sumienie. Pozostaję powolnym *Lawrence Oliphant*".

* **Zakazane zgromadzenie.** Kilku robotników zawiadomiło policję, że zamierzają na jutrzejszą niedzielę zwołać zgromadzenie robotnicze do ogrodu Prochaski w celu omówienia reformy wyborczej i stanowiska robotników wobec zamierzonego ograniczenia wolności przemysłowej. Dyrekcja policji zakazała tego zgromadzenia, motywując ów zakaz tem, że przebieg dotychczasowych zgromadzeń wykazał, iż idzie głównie o rozbudzenie nieukontentowania z obecnego stanu rzeczy, tudzież o agitację przeciw wielkim kapitalistom i przemysłowcom. W ciągu dwóch tygodni już to drugi zakaz ze strony policji. Osoby zwołujące owo zgromadzenie zgłosiły rekurs do namiestnictwa.

* **P. Kretkowski** Władysław, docent matematyki na wszechnicy tutejszej wydał w ostatnich czasach rozprawę: „O rozwiązywaniu równań algebraicznych ogólnych za pomocą całek oznaczonych". Na ostatniem zaś posiedzeniu akademii nauk w Krakowie przedstawił nową pracę, a nadto wyznaczył dwie nagrody: jedna 1000 fr. a druga 500 franków za dwie najlepsze rozprawy napisane na wyznaczone przez niego zadania. Ten piękny czyn obywatelski pana Kretkowskiego zasługuje na publiczne uznanie.

* **Smiertelność w miastach galicyjskich.** Dr. Józef Merunowicz, członek krajowej Rady zdrowia, sporządził wykaz statystyczny śmiertelności w dziewięciu miastach galicyjskich o ludności po nad 15.000 mieszkańców z r. 1880. Cyfry te są przerażające.

Oto gdy n. p. w Londynie umiera rocznie na 1000 mieszkańców około 22, w Paryżu 25, w niemieckich miastach 27, to średnia cyfra zmarłych w niechlujnych, pozbawionych wszelakiej pieczołowitości o zdrowie ludności miastach galicyjskich wynosiła w r. 1880 przeciętnie 38%. W poszczególnych miastach umarło na każde 1000 mieszkańców:

we Lwowie	37.4	%
w Krakowie	34.4	„
„ Brodach	33.4	„
„ Drohobyczu	47.7	„
„ Kołomyi	46.3	„
„ Przemyślu	28.1	„
„ Stanisławowie	47.9	„
„ Tarnopolu	33.2	„
„ Tarnowie	45.0	„

* **Z powodu pogrzebu ś. p. Karola Starkiewicza.** Dnia 26. b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Karola Starkiewicza proboszcza, wygnańca z dyecezji chełmskiej. Zwrócić uwagę musiało każdego, że na pogrzebie ruskiego kapłana nie było nabożeństwa ruskiego, a na całym kondukcie pogrzebowym celebrowali sami łacińscy kapłani. Doszło też do wiadomości mojej, że w niektórych sferach ruskich wzięto to za obelgę wyrządzoną obrządkowi ruskiemu — i sprawa ta ma być przedmiotem zażalenia do najwyższej władzy duchownej, więc jako zajmujący się z obowiązku i z poruczenia rodziny zmarłego pogrzebem, poczytuję sobie za obowiązek wyjaśnić tę sprawę. Ś. p. Karol Starkiewicz umarł w niedzielę wieczorem, więc wiadomość o tem doszła do mnie do Kulikowa dopiero w poniedziałek w południe. Bezzwłocznie przybywszy do Lwowa, udałem się najpierw do parafii obrz. ruskiego św. Piotra i Pawła, a nie zastawszy księdza w domu, zostawiłem mu bilet z prośbą, aby się wspólnie z ks. B. unitą chełmskim, zajął zarządzeniami pogrzebowemi, na które z góry się godzę. Poczem powoływany obowiązkami, tegoż dnia wróciłem do Kulikowa. We wtorek przybył Wbny ks. Aleksander Starkiewicz brat zmarłego z Bełza do Kulikowa i był świadkiem następującego faktu. Posłałem do ruskiego proboszcza kulikowskiego Decykiewicza pisemną prośbę z załączeniem pieniędzy, aby wedle

przyjętego chrześcijańskiego zwyczaju w cerkwi też zmarłemu dzwoniono. Ks. Decykiewicz odmówił pogrzebu dzwonnego, nienawiść swą dla unitów chełmskich aż po za grób dokumentując. To oburzyło słusznie brata ś. p. Karola i całą jego rodzinę, którzy też oświadczyli, że jeżeli Rusini galicyjscy nie przyjęli ich do cerkwi, jeżeli ś. p. Karol znalazł przytułek przy łacińskim kościele, a cerkiew mu i po śmierci odmawia pożegnania, przeto stanowczem ich życzeniem jest, aby pogrzebowe nabożeństwo odbyło się w kościele św. Antoniego. Spodziewano się jednak, że skoro parafia ruska była uwiadomioną [illegible], to na pogrzeb przybędzie duchowieństwo ruskie parafialne i odprawi nabożeństwo ruskie w kościele. Tymczasem nikt się nie zjawił, i nie pozostawało nic innego, jak poprzestać na łacińskiem nabożeństwie, na które bez zaproszenia przybyli członkowie kapituły metropolitalnej i liczny kler łaciński świecki i zakonny.

Podając te fakta do publicznej wiadomości, aby sprostować mylne przedstawienie rzeczy przez niektóre dzienniki, tudzież aby wysoka władza duchowna ruska miała sposobność otrzymania autentycznej i prawdziwej wiadomości o tem co zaszło, mogła na przyszłość zapobiedz niewłaściwemu postępowaniu.

Sprostować też muszę mylne wiadomości, jakoby rodzinę ks. Starkiewicza zabierać do siebie na utrzymanie. Ś. p. ks. Karol Star. nie zostawił po sobie żadnej rodziny, a brat jego ks. Aleksander Stark. ma utrzymanie przy łacińskim probostwie w Bełzie, więc żadna rodzina ś. p. ks. St. nie potrzebuje szukać u mnie schronienia.

Lwów dnia 27. kwietnia 1882.

Ks. Stanisław Stojałowski.

* **Podziękowanie.** Najprzewielebniejszym księżom kanonikom: Ludwikowi Jurkowskiemu, Andrzejowi Mazurakowi i Antoniemu Stankowskiemu, przewielebnym księżom proboszczom: Franciszkowi Wondraczowi, Stanisławowi Stojałowskiemu i Łukaszowi Bołowiczowi, tudzież przewiel. Duchowieństwu i zakonom OO. Dominikanów, jakoteż OO. Bernardynów, jak niemniej patrjotycznej publiczności za łaskawy i liczny udział w oddaniu ostatniej posługi bratu memu ks. Karolowi niniejszem składam serdeczne podziękowanie: Bóg zapłać!

Ks. Aleksander Starkiewicz; proboszcz Łomacki w dyecezji chełmskiej.

* **W nrze 96** *Gazeta Narodowa* powtarza artykuł *Przeglądu kościelnego*, w którym powiedziano, jakoby O. Kobrzyński ze zgrom. Zmartw. r. gr., przybyły z Adrjanopola, nie mógł od ośmiu miesięcy otrzymać aprobaty od konsystorza metrop. ruskiego, pomimo próśb moich a nawet mimo wyraźnych poleceń z Rzymu. Doniesienie to już dawniej zamieścił *Kur. Pozn.*, i przed dwoma miesiącami posłałem jego sprostowanie do tego dziennika. J. E. ks. metropolita lwowski r. gr. pismem swem z d. 2. lutego b. r., udzielił aprobatę O. Kobrzyńskiemu.

[illegible] wiadomości, którą dzisiejsza *Gazeta* w swej kronice podaje, uważam za właściwe przy tej okazji zaprzeczyć, jakkolwiek ona w sobie samej dość oświetla. *Gazeta* donosi, jakoby na pogrzebie ś. p. ks. Starkiewicza przedwczoraj odbytym, przemawiał jeden ze Zmartwychwstańców. Żaden ze Zmartwychwstańców na tym pogrzebie nie mówił.

Ks. Kalinka C. R.

(Co do O. Kobrzyńskiego, to wiadomo nam było, że od sierpnia 1881 r. daremnie przez kilka miesięcy oczekiwał na aprobatę konsystorza metrop. ruskiego. Jeżeli ks. metropolita dopiero 2. lutego udzielił aprobatę, to całe pięć miesięcy namyślano się w konsystorzu, aż w końcu pismo Stolicy Apostolskiej temu namyślaniu się położyło koniec!

Co do mowy na pogrzebie ks. Starkiewicza zaszła z tego powodu pomyłka, iż mniemaliśmy, że ks. Bobrowicz należy do zakonu O. Zmartwychwstańców; p. r.)

* **Awans wojskowy.** Arcyksiążę Franciszek, Ferdynand Oesterreich-Este mianowany został porucznikiem w pułku p. nr. 32; arcyks. Leopold Salvator podporucznikiem w pułku p. nr. 77, a ks. Dom Miguel de Braganza rotmistrzem I. klasy w p. dragonów nr. 2. Feldmarszałkami-porucznikami mianowani: Lamoral ks. Thurn und Taxis komendant XI. dywizji piechoty i Józef ks. Windischgraetz, komendant II. dywizji piechoty. Jeneralmajorami mianowani pułkownicy: Jan Roszkiewicz nadkompletny w pułku nr. 5 [illegible] Buss, w sztabie jeneralnym, prowizoryczny szef jen. sztabu XXX. dywizji; w piechocie: Antoni Kreitschy w p. nr. 10; Ludwik Roszkiewicz w p. nr. 16; Wincenty Pohanka von Kulmsieg w p. nr. 56; Ferdynand br. Rosenzweig von Drauwehr w p. nr. 58 i Leon Dunin Wolski w batalionie strzelców nr. 5; w artylerji: Teodor Meyr w p. nr. 9 i Stefan Pieniążek z Krzłowy w p. nr. 11. Kapitanami I. klasy mianowani kapitanami II. klasy w sztabie jeneralnym: Wilhelm Łyczkowski i Aleksander Szaszkiewicz; w piechocie: Jan Müller w p. nr. 13; Wojciech Lawante w p. nr. 55; Antoni Träger w p. nr. 13; Ferdynand Wallek w p. nr. 40; Fryderyk Eberan von Eberhorst w p. nr. 20; Alojzy Laube, nauczyciel w akademji wojskowej w Wiener-Neustadt, nadkompletny w p. nr. 40; Alojzy Dubsky w p. nr. 10; Karol Weber w p. nr. 32; [illegible] Blaschke w p. nr. 41; Wilhelm Bilek w p. nr. 56; Karol Stocy w p. nr. 10; Józef Hauser w p. nr. 15; Franciszek Kupasik w p. nr. 80; Konstanty Iwanowicz w p. nr. 9; Gustaw Kobelacz w p. nr. 13 i Ryszard Heydenreicher w p. nr. 13. Kapitanami drugiej klasy porucznicy: Karol Chlumsky w p. nr. 77; Franciszek Rössel w p. nr. 9; Löbel Löwy w p. nr. 20; Antoni Franke w p. nr. 80; Józef Kerniez w p. nr. 56; Robert Franz w p. nr. 30; Franciszek Wydra w p. nr. 30; Wincenty Hoffmann w p. nr. 30; Emil Fibinger w p. nr. 24; August Schmidt w p. nr. 77; Edward Küchler w p. nr. 20; Antoni Swały w p. nr. 12; Józef Urbanik w p. nr. 40 i [illegible] w pułku nr. 13.

* **Muzeum hr. Dzieduszyckiego,** ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1 godziny.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum zakładu im. Ossolińskich** codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w sobotę: Św. Piotra M.. — Św. Symona.

* **Zmarli we Lwowie** dnia 27. kwietnia b. r.: Helena ze Zielińskich Kleinowa, żona likwidatora banku włośc., 34 lat.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 27go b. m. Skradziono: Pani A. U. z pom. l. 13 Rynek złoty zegarek damski cylinder z wygrawirowaną różą na koperocie. — Pani A. J. z komórki realności l. 15 [illegible] 4 kury chińskich.

Aresztowano: Straż policyjna aresztowała notowanego złodzieja Władysława Śliwińskiego [illegible].

Złożono w policji znalezioną na placu Krakowskim srebrną broszę.

* * *

— **Proces w sprawie Ringteatru.** Zeznania oskarżonych funkcjonarjuszów teatralnych dadzą się streścić w [illegible] słowach. [illegible] w teatrze od dawna. — Jakkolwiek wszyscy [illegible] co do nich należało, [illegible] nad zapaleniem gazu był niedbały, rezerwowy i wodociągi w najgorszym stanie, [illegible]. Jeden z oskarżonych, August Breithofer, zapytany kto miał stać przy aparacie do spuszczania zasłony żelaznej, odpowiedział: pierwszy lepszy strażak, a na pytanie gdzie był ten „pierwszy lepszy“, odrzekł: nie wiem. Wtedy przewodniczący udzielił oskarżonemu wiadomość, że ów pierwszy lepszy strażak był podczas wybuchu ognia — w szynkowni.

Oskarżony b. burmistrz dr. Juljusz Newald wykazuje, że od 500 lat w historji Wiednia nie zaszedł wypadek, aby burmistrz w podobnych razach był do odpowiedzialności przed sądem pociągany. Wykazuje dalej, że w rozporządzeniu namiestnictwa z 9. kwietnia 1881 po katastrofie w Nicei przepisane środki ostrożności były i do Ringteatru stosowane. [illegible] dr. Newald, [illegible] że wszystkie moje rozporządzenia zostały wykonane. [illegible]

We środę przystąpiono do przesłuchania świadków.

Pierwszy budowniczy Emil Förster, który w 1878 r. przedłożył plany do budowy Ringteatru, zeznaje że plany te uległy przez powołanych [illegible] architektów a następnie dyrektorów teatru rozmaitym zmianom. [illegible]

[illegible]

Świadek oświadcza wreszcie, że gdyby przy [illegible] stał strażak, [illegible]. Mechanizm spuszczania zasłony bardzo łatwy, potrzeba tylko odkręcić korbę a kurtyna własnym ciężarem w ośmiu sekundach opada.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— (Z.) **Listy Zygmunta Krasińskiego.** Lwów, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Mamy przed sobą pierwszy tom listów Zygmunta Krasińskiego. Całe wydawnictwo obejmie trzy tomy — pierwszy z nich zawiera listy do Konstantego Gaszyńskiego. Tom ten ozdobiony jest portretem Krasińskiego i podobizną jego podpisu. Przedmowę napisał J. I. Kraszewski. Oto zalety, że tak powiemy zaszczytowe. Cóż sądzić o wartości wydawnictwa. Korespondencje Krasińskiego, to niesłychanie bogaty zbiór materjału biograficznego, to źwierciadło duszy i czucia poety. Nikt może tyle nie pisał o swych własnych uczuciach, o radościach i troskach, o weselach i bolach, których tak wiele w życiu zaznał, co Krasiński. Dusza to była gorąca, fantazja bujna, a inteligencja pierwszej potęgi. Przytem ogromny dar wnikania w głąb każdej rzeczy, każdej sytuacji. Wszystkie te niepoślednie zalety odbiły się najwierniej w jego listach. Tam bez przymusu dawał folgę myślom swoim, tam przelewał je swobodnie na papier nie krępując się niczem. Ztąd też znajdujemy w listach Krasińskiego odźwierciedloną duszę jego całą, lecz obok tego i głęboko pojęty wizerunek społeczeństwa wśród którego poeta wzrósł, wychował się i żył. Życie społeczne, polityczne i literackie odbiły się głośnem w listach Krasińskiego echem. Miał on sąd bystry, trafny i oryginalny, a nigdy nie wydawał go połowicznie. Sądził białem lub czarnem, lecz zawsze bez uprzedzeń, sumiennie, sprawiedliwie

Obok materjałów do biografji, jako takiej, do charakterystyki życiowej i poetyckiej znajdujemy jeszcze jedną cenną rzecz w świeżo wydanej korespondencji. Oto bardzo ciekawe szczegóły o ruchu narodowym, i sąd o nim. Zwracamy tu uwagę, że korespondencja ta obejmuje czas od r. 1829 do 1839. Krasiński kochał swą ojczyznę bardzo, lecz nigdy nie taił błędów rodaków czy to dawniej, czy współcześnie popełnianych Otóż sąd jego pod tym względem jest wielce ważny. Lecz właśnie te jego zapatrywania bez zasłony dały powód, że go niejednokrotnie posądzano o pessymizm, o zbyt czarne malowanie stosunków w Polsce współczesnej, a bardziej jeszcze dawniejszej. Nawet bardzo niekorzystnie na tej rzekomej podstawie wyrażono się o Krasińskim. Do wyroku takiego przyczynił się nie mało n. p. ów list wydrukowany niedawny przez J. Szujskiego w „Roztrząsaniach historycznych.“

Lecz trudno[illegible] godzić się na sąd taki. Pessymistą Krasiński nie był. Polskę kochał, chciał ją więc widzieć bez błędu, dla tego błędów nie zakrywał. Wrogów nienawidził. Oto ustęp z listu pisanego 17. marca 1832 r.

„Ha, jakże ich nienawidzę nie cierpię tych Moskali! Pamiętaj plunąć na moją pamięć, jeśli kiedy posłyszysz, żem od nich co przyjął, żem któremu z nich rękę ścisnął, lub ukłonił się...

„Jadę niedługo do Polski, tam ich szarańcza zaległa nasze niwy. Przejdę między nimi z dumą człowieka, pana zwierząt.“

Słowa te same mówią za siebie.

W ogóle listy Krasińskiego mają ogromne zalety. Obok wewnętrznych są zewnętrzne. To przepyszny język, tak barwisty, pełen poezji, że się ich nigdy dość nie można naczytać. Znać w tych słowach wielką duszę poetycką. Słowem jest to rzecz bardzo, a bardzo cenna; a wydawcom należy się prawdziwe uznanie, za podjęcie tak dobrej myśli.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Husiatyna donoszą nam, że nadeszła tam prywatnu wiadomość, iż pali się **Mohilew**, powiatowe miasto w gubernii podolskiej. Jeżeli się zestawi te fakta, że przed paru dniami spaliła się żydowska część Kamieńca Podolskiego, dalej że — jak to wykazał korespondent *Gołosu* — miała być podpalona Bałta; wreszcie, że urządzanie tak zwanego „krasnego pietucha“ (czerwonego koguta czyli pożaru) było oddawna jednym ze środków rodzinnej taktyki moskiewskiej; to mimowoli powstanie domysł, że i ten pożar Mohilewa jest dalszym ciągiem antisemickiej akcji Moskali.

Żydzi rozpuszczali tu wczoraj pogłoskę, że w Kamieńcu kacapi rzucali w płomienie niewiasty i dzieci żydowskie. Wierzyć się temu nie chce, chociaż zaprawdę Moskale złożyli już tyle dowodów barbarzyństwa, że dosięgnąć granicy ich dzikości prawie niepodobna. Ale pytamy, czyż Europa, czy gabinety — które przecie muszą mieć dokładne urzędowe relacje — długo będą się przypatrywały tej okropnej gospodarce moskiewskiej.

* * *

Obiega wieść, że w Wołkowińcach (gubernja podolska) wybuchły rozruchy antiżydowskie.

* * *

Pogłoska o śmierci Skobelewa dotąd się nie potwierdziła. Z Berlina donoszą natomiast, że Skobelew przy jakiejś sposobności miał oświadczyć, że teraz rekrut moskiewski nie powinien wstępując do wojska przysięgać na chorągiew, ale na nienawiść do Niemców.

* * *

Wiedeń d. 27. kwietnia. Z całkiem wiarogodnego źródła słychać, że wspólny minister skarbu Szlavy podał się do dymisji (z powodu, że właśnie Węgrzy — podobno za namową Tiszy, który na konferencjach ministerjalnych oświadczał się za niższym kredytem — okroili wniesiony przez niego kredyt pacyfikacyjny; p. r.)

Polit. Corresp. pisze: Proklamacja jenerała Dahlena (ob. tel. wczor.) jest skonstatowaniem, że rokosz pokonany został, i dla ludności nadszedł czas powrotu do pokojowej pracy, w czem ją rząd z całą energią poprze. Proklamacja wzywa nieobecnych do powrotu, rząd bowiem wie, że oni w przeważnej części tylko z obawy, pod przymusem, albo obałamuceni zapomnieli swoich obowiązków, i dla tych będzie łaskawym.

Wiedeń d. 27. kwietnia. Komisja kolejowa Izby posłów obradowała nad projektem ustawy o połączeniu kolejowem w poprzek Morawy i Czech. W rozprawie brali udział Szrom, Fürth, Weeber, Tilszer, Rieger, Herbst i Nitsche. Poczem minister handlu br. Pino oświadcza: I rząd też myśli o kolei transwersalnej. Podnoszono tu zarzuty, że projekt nie oznacza punktów końcowych, tudzież co do kolei, w jakiej poszczególne linie następują. Co do pierwszego zarzutu, to prace wstępne jeszcze nie są ukończone. Tymczasem jednak gotów już jest projekt linii Horzowice-Suszyca (Schüttenhofen) i trasę zrewidowano. Rząd nic nie ma przeciw temu, aby w przedłożeniu ta linia zamiast jakiej innej była postawioną, i aby tym sposobem umożliwiono wcześniejsze przyprowadzenie jej do skutku. Zdaniem rządu, 42 milionów ogólnych kosztów, na sześć lat rozłożonych, jest za wiele. Dobrze by też było ze względu na angażowany w budowie przemysł, nie zbyt przyspieszać wybudowanie. Rząd chce całą linię wybudować, i zgadza się na to, aby wszystkie linie naraz budowano, wszelako wtedy potrzebaby wyznaczyć więcej czasu. Rząd nie może myśleć o budowie kolei do Kuszwardy z międzynarodowem zetknięciem do Bawarji, gotów jest atoli popierać przyjście do skutku kolei wicynalnej Budziejowice-Oberplan, a nawet dać subwencję, jeżeli interesenci okażą się do odpowiednich ofiar skłonnymi.

Przemówił jeszcze p. **Jaworski**, żądając, aby całą tę kolej budowano jako kolej główną w połączeniu z galicyjską koleją Transwersalną, coby wielką całość dało. Poczem rozprawę zamknięto i Hladika na sprawozdawcę wybrano.

Komisja budżetowa Izby posłów uchwaliła żądane przez ministra spraw wewnętrznych kredyta dodatkowe, okroiwszy 13 550 złr. i przyjęła bez zmiany projekt ustawy o uwolnieniu od opłat aktów prawnych przy zalesieniu Karstu, tudzież z drobnemi zmianami projekt ustawy o regulacji Dunaju w Dolnej Austrji.

Wiedeń d. 28. kwietnia. Hr. Wolkenstein udaje się niebawem do Petersburga dla objęcia urzędu ambasadora austrjackiego.

Waszyngton d. 27. kwietnia. Do prezydenta St. Zjednoczonych udało się grono obywateli z prośbą, aby się wstawił za żydami moskiewskimi. Prezydent odparł deputacji, że zrobi wszystko co tylko będzie w jego mocy do skuteczniejszego protegowania żydów. W tym celu wysłał już odpowiednie instrukcje do amerykańskiego posła w Petersburgu, a przytem polecił mu, aby amerykańscy żydzi prowizorycznie mieszkający w caracie byli w razie nieszczęścia utrzymywani kosztem Ameryki.

Paryż d. 27. kwietnia. Rząd mianował komisję do zbadania projektu mającego na celu przekształcenie jezior słonych Sahary zwanych Szotami, w morze.

Sułtan marokański pozwolił Francuzom ścigać powstańców algierskich na sąsiedniem terytorjum marokańskiem — i kazał wypłacić 100.000 fr. tym poddanym francuzkim, którzy ponieśli straty w skutek napadów band rozbójniczych z Marokko.

Petersburg d. 27. kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, że doniesienie, podane przez *Now. Wremia*, iż Giers powołał ambasadorów dla narad do Petersburga, jest fałszywe. Nominacja Giersa nie pociągnie bowiem za sobą żadnej zmiany w polityce.

Wczoraj Orłow wyjechał na swą posadę do Paryża.

Omawiając ten fakt, że Izba grecka uchwaliła naganę dla gabinetu Komundurosa za konwencję terytorjalną, zawartą w roku zeszłym między Grecją a Turcją — powiada *Journal de St. Petersbourg* — że uchwała ta dowodzi braku wdzięczności. „Już sama przyzwoitość — powiada ten dziennik — powinna była Izbę grecką skłonić do tego, aby zamiast rzucać takie niezasłużone piętno na Komundurosa, złożyć mu owszem podziękowanie za położone dla dobra Grecji usługi.

Berlin d. 27. kwietnia. Dzisiaj otwarty został parlament niemiecki. Mowa tronowa oświadcza naprzód, że korzystając z przeszłorocznych rozpraw parlamentu nad ustawą o zabezpieczeniu robotników w razie kalectwa, Rada związkowa projekt swój zeszłoroczny o tyle zmieniła, że teraz proponuje, aby asekuracja robotników osnutą była na podstawie korporacyjnej, to jest na towarzyskiej organizacji pewnych pokrewnych między sobą gałęzi przemysłu. Ustawa ta przyznaje pewną autonomię związkom przemysłowym co do organizacji asekuracji, zarząd jej lokalizuje, a finansową stronę sprawy opiera na podstawie jak najszerszej. Natomiast zapowiada odmienne niż dotąd uregulowanie kas zapomogowych, jakoteż rozszerzenie przepisów o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Ustawa ta wprowadza także przymus w asekuracji robotników.

Mowa tronowa wypowiada dalej, że koniecznie trzeba podnieść pośrednie dochody państwa, i wskazuje w tym celu monopol tytoniowy jako środek zaradczy. O formie opodatkowania tytoniu rozstrzygnie parlament. Jednakże większość rządów Rzeszy oświadczyła się za monopolem. To też rząd wtedy tylko przystanie na inny sposób opodatkowania tytoniu, jeżeli stanowczo się okaże, że parlament na monopol nie przystanie. Gdyby się to okazało, rząd bardzoby ubolewał, i ku wielkiej boleści cesarza musiałby zrezygnować z swych projektów co do reformy ustawodawstwa podatkowego.

Wreszcie mowa tronowa oświadcza, że zewnętrzne stosunki państwa usprawiedliwiają wiarę w trwałe istnienie pokoju i w utrzymaniu przyjaźni z innemi mocarstwami.

Kijów d. 28. kwietnia. Dzisiaj poczęło się wynoszenie żydów wydalonych. Na samym Padole jest 600 mieszkań opróżnionych.

Londyn d. 28. kwietnia. W Izbie posłów na zapytanie Wormsa (żyda) odpowiada Dilke: Według doniesienia naszego wicekonsula z Odesy, został w Bałcie zabity jeden żyd a wielu ciężko ranionych; skonstatowano zgwałcenie jednej zamężnej żydówki; dzieci żadnych nie zamordowano. Wartość zburzonego mienia wynosi około milion rubli. Władze energicznie starają się aresztować winnych. Niemcy nie proponowały żadnej zbiorowej noty Europy w moskiewskiej sprawie żydowskiej.

Rzym d. 28. kwietnia. Pisma katolickie ogłaszają encyklikę papiezką do biskupów sycylijskich, zbijającą zarzuty, jakie czyniono papiestwu w mowach podczas obchodu Nieszporów sycylijskich.

Konstantynopol d. 28. kwietnia. Jak zapewniają, ma być zamianowana niedawno komisja reformowa zamieniona w ministerjum dla ogólnych reform w Rumelii i Małej Azji, pod przewodnictwem gubernatora Archipelagu, Saida baszy.

Paryż d. 28. kwietnia. Francja przyrzekła 900.000 franków na wsparcie Hiszpanów w Saidzie. Hiszpania przyrzekła wynagrodzić francuzkie ofiary karlistowskiego i kantonalnego powstania na wyspie Kubie.

Paryż d. 28. kwietnia. Barrere, delegat Francji w komisji Dunajowej, mianowany rezydentem 2. klassy.

Madryt d. 28. kwietnia. Izba posłów przyjęła artykuł 1. ustawy o konwersji długów państwowych.

Przyjechali dnia 28. kwietnia 1882.

HOTEL ŻORŻA: S. hr. Badeni z Radziechowa. J. br. Romaszkan z Horodenki. E. Rozwadowski z Torówki. A. Cywiński z Płotycz. W. Kozłowski z Rożnbowic. P. Żemczużników z Moskwy. D. Dmandl i P. Kretschmer z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Czajkowski z Sanoka. H. Czajkowski z Bóbrki. M. Bernstein z Warszawy.

HOTEL LANGA: Książę Roznovano z Jass. W. Baczyński z Ropczyc. T. Veit z Berna. A. M. Neu z Lyonu.

HOTEL ANGIELSKI: J. Kakowski ze Zboisk. K. Passakas z Chomiakówki. F. Gaszyński z Osieka.

HOTEL WARSZAWSKI: B. Ciński z Tarnopola. W. Buczacki z Sanoka. Dr. J. Riedmüller z Krakowa. S. Maaasterski z Rohatyna.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 0 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 28. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	307	—	310	—
" Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171	50	174	50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	317	—	322	—
" kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	—	101	—
" " " 4 " "	92	—	94	—
" " " 5 " okres.	100	—	101	
" " " 4 " "	88	—	89	50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	75	102	75
" " " 5 " 10% pr.	101	—	102	—
" " " 5 "	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
" " " " 5 "	95	—	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	96	—	98	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	75	100	75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
" " Stanisławowa	22	50	24	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	62
" cesarski	5	54	5	64
Napoleondor	9	49	9	59
Półimperjał rosyjski	9	76	9	86
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
" " papierowy	1	20½	1	22½
100 marek niemieckich	58	40	59	15
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 27 kwietnia 1882.
godzina 2 minut 15 popołudniu.

Losy kredytowe	178.25	Węgier. kred. ak.	339 —
Anglo-austr.	133 —	Unionsbank	129 25
Kolej Kar. Lud.	309.50	Nordbahn	263 50
Kolej Połud.	143 90	Kolej Alföld.	171 75
Kolej Elżbiety	211.—	Kolej Lw.-czer.	173 —
Węg. Nordostb.	164 —	Wied. Comunal.	126 —
Węg. obl. p. w zł.	96 —	Węg. kolej zach.	168 50
Kolej siedmiog.	110.50	Renta węg. 6%	119.90
Losy tureckie	28.75	Ros. rubel pap.	1.21 ½
Bankverein	120.—	Galic. indemnia.	99.75
Losy węgier.	117.—	Marki niemiecki	— —

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 28. kwietnia 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	342 —	Anglo-austrj.	133 10
Kolei Kar.-Lud.	308.50	Kolej Połudn.	143 25
Unionsbank	129 25	Napoleondor	9.54
Rosyjs. bankn.	1.22	Usposobienie:	spokojne

Berlin, 27. kwietnia
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	206.25	Akcje kredyt.	585. —
Lombardy	245.—	Galicyjskie	131 90
Kolei Rumuń.	61. —	Aust. bank.	170.25

Wiedeń 26. kwietnia

	placą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	76	60	76	75
" " w srebrze 5 "	77	45	77	60
Pożycz. loterj. 1854 po 250 zł.w.a. 4 pr.	119	75	120	25
" 1860 " 500 " " " 5 "	180	30	181	
" 1860 " 100 " " "	184	—	184	50
" 1864 " 100 " " "	172	50	178	—
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146	—	146	25
Renta złota pro.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	80	100	30
Bukowińskie	99	—	—	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6pr. po 100 złr. w. a.	119	90	120	10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134	25	134	75
Węgierska poż. po 100 złr.	117	—	117	50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	132	75	133	—
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	—		—	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	342	—	342	25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	337	50	338	—
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	850	—	860	

	placą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	826	—	828	—
Unionsbank po 100 złr.	128	10	128	40
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145	50	146	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	119	25	119	50
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	172	—	172	50
Elżbiety " 200 " "	210	75	211	25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	[illegible]	—	[illegible]	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	198	—	198	50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	308	75	309	25
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	28	25	28	75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173	—	173	50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	209	25	209	75
" " l. B. " 200 "	219	75	220	—
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167	—	167	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164	75	165	25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	330	50	331	
Südbahn po 200 zł. sr.	144	50	145	—
Tramway wied. po 170 zł.	219	—	219	50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	160	50	161	—
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164	50	165	
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168	75	169	25

	placą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	119	75	—	
" spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	102		102	25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	93	—	94	—
" " " " 5 " "	100		100	25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102	20	102	40
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	103	—		—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	65	100	90
" " " w. a. 5 "	100	60	100	75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.				
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	93	80	94	20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	95	—	95	50
Elżbiety po 5 prc. sr.	101	25	101	75
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	60	99	90
" " 1870 5 " "	99	30	99	60
" " 1872 5 " "	100	75	101	
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	102	50	—	—
" " 5 " w.a.	105	—	—	—
" " 5 " srebr.	101	25	—	
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103	—	103	50
" II. em. 5 prc.	99	20	100	60
" III. em. 1871 300	—		—	
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	80	94	10
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	80	100	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95	80	96	20

	placą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94	75	95	25
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99	70	100	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	70	100	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	50	99	75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91	80	92	—
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	178	25	178	75
Klary po 40 złr. m. k.	41	25	41	75
Insbruckie prem. poż.	2[illegible]	50	23	50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	—	19	75
Krakowska po 20 złr. m. k.	19	50	20	—
Lublańskie prem. poż.	23	50	24	—
Budzińskie m.	42	—	42	50
Palffy po 40 złr. m. k.	38	25	38	75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20	50	22	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	50	—	—
Salnegrodzkie prem. poż.	24	50	25	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	47		47	25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23		24	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	29	50	30	—
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39	50	40	—
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	75	58	85
Frankfurt 100 mark	58	75	58	85
Hamburg 100 mark	58	75	58	85
Londyn 100 fnt. szterl.	120	15	120	25
Paryż 100 franków	47	65	47	—

Wydawnictwo księgarni
J. M. Himmelblaua.

Właśnie wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Biblioteka prawnicza tom V.
Powszechny
kodeks handlowy
i austrjackie
prawo przemysłowe.

Zawiera oprócz niniejszych ustaw także kilkanaście innych ważnych, jako to: **handlu obnośnego, o agentach handl., o stowarzyszeniach, o izbach handlow., ochrona znaczków przem., o spółkach zarobk. i gospod., organizacja giełd, etc. przeszło 600 str. 2 złr.**

Poprzednio wyszły: T. I—III.: **Kodeks karny** z dodatkiem 19 ustaw wraz z ustawą prasową. Cena złr. **5.50** w opr. (każdą część osobno się sprzedaje) T. IV. **Kodeks wekslowy** z postęp. weksl. po polsku i po niemiecku ct. **80**.

Na skład główny otrzymała:
Ossowskiego
mapa geologiczna Wołynia,
wykonana w kilkunastu kolorach w Paryżu, form. 105 i 75. Cena złr. **12.**

Zamawiający w księgarni **J. M. Himmelblaua w Krakowie**, nie ponosi kosztów przesyłki. 23[illegible] 2—[illegible]

Warszawskie flaczki garnuszkowe

Flaczki
warszawskie,
garnuszkowe, gotowane na bulionie, podaje w niedzielę i czwartki w garnuszkach, *a la Stępkowski w Warszawie,*
zakład 2301 2—3
gastronomiczny
K. Janowicz,
Jagiellońska, nr. 4.

dla prawdziwych amatorów flaczków.

Kandydat notarjalny

z sześcioletnią praktyką uzdolniony do tubstytucji poszukuje miejsca koncypienta Adres: W. Lewicki w Tarnopolu.
23.0 3—3

Dr. Wiktor Żelazowski

po kilkoletniej praktyce w szpitalu powszechnym w Krakowie ordynuje w sezonie tegorocznym 2322 1—5
W KARLSBADZIE,
począwszy od 1. maja. Mieszka: Sprudelgasse „Wilde Taube."

Pomieszkanie letnie
na Bajkach.

ulica Krzyżowa, nr. 16. Od 1. maja do najęcia: dom parterowy o 4ech pokojach z kuchnią, strychem i piwnicą, a w razie potrzeby wozownią i stajnią, położony w nader zdrowem i przyjemnem miejscu. Studnia przy domu. Czteromorgowy ogród spacerowy. Kapiele stawowe i spadowe na Wulce w najbliższem sąsiedztwie. Bliższa wiadomość, ul. Piekarska, nr. 24.
2314 2—3

Poszukuje się korespondenta.

Młody człowiek biegły w prowadzeniu polskiej i niemieckiej korespondencji znajdzie pomieszczenie we filii fabryki maszyn rolniczych pp. „Clayton i Shuttleworth" we Lwowie. 2338 1—3

Należy wnieść pisemne zgłoszenia w języku polskim i niemieckim z podaniem dotychczasowego zajęcia do kierownictwa filii, ulica Gródecka, 1 22.

Magister farmacji

poszukuje umieszczenia natychmiast. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do apteki Wgo Palcha w Jaśle. 2347 1—8

Dr. Stefan Filipkiewicz,

ordynuje jak lat poprzednich
w Cieplicach Trenczyńskich,
(Trencsin-Teplitz) **na Węgrzech.**
Broszurek nabyć można w księgarni Milikowskiego we Lwowie. 2341 1—3

„Zawałów"
Zakład wodoleczniczy
FRANISZKA MEDWEJA
otwarty od 20. kwietnia.

Poczta w miejscu; stacja telegraficzna Podhajce. 2297 1—?

Przyjęcie chorych tylko za porozumieniem listownem. Lekarz zakładowy: Dr. A. Medwej.

Poszukuje się
majątku

w Galicji obszaru od 3 4.000 morgów, w których około ⅔ części lasu niekoniecznie starego z ogrodem i domem mieszkalnym niedaleko kolei.

Uprasza się o wiadomość pod literami **A. B. 100** poste rest. Krasne. (stacja kolei). 2311 1—6

Patrony metalowe
2053 1—2

robiono podług **przepisów ostro,** także **patrony miejscowe** do strzelb wojskowych, towarowych i myśliwskich, także do rewolwerów wszelkich kalibrów, tudzież lotki, naboje, kapsle, zatyczki woskowe i płatki kartonowe, niemniej wszystkie **maszyny,** lub aparaty ręczne do kalibrowania i robienia patronów, dostarcza w niezawodnych wysyłkach pocztowych aż do najwyższych ilości w najlepszym towarze i najtaniej: „Niemiecka fabryka patronów metalowych
LORENZ
w Karlsruhe (Baden).
Jeneralny zastępca dla Austro-Węgier: **J. L. Walbinger & Meuschel,** w „Nürnberg". Skład we wszystkich znaczniejsz. handlach broni w Austro-Węgrzech.

Pyszny granitowy
krzyż

który kosztował 4000 zł., 4 metr. wys. stosowny na nagrobek dla wielkiej familii lub na ofiarę poświęcenia, jest za połowę ceny do sprzedania u **Sommer & Wenige** we Wiednin przy głównym cmentarzu. 2080 2—6



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 1368 7—?
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Ces. król. uprzyw. 2076 6—16

fabryka pieców do regulowania i napełniania
i kuchen maszynowych oszczędnie przyrządzonych
(Maschinen-Sparherde)
JÓZEFA VICTORIA



we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35, poleca się do urządzenia wszelkiego rodzaju **maszyn kuchennych oszczędności** jakoteż **angielskich i francuskich maszyn do pieczenia na rożnach i rusztach i palowisk do kawy,** utrzymuje również obfity skład do wyboru gustownie wykonanych w prążki fasonów najlepszej konstrukcji przenośne palowisko, zupełnie z żelaza lub ubrane w kafle, tudzież sławne patent. **piece do regulowania i napełniania.**



Cenniki gratis i franco. Zlecenia z prowincji rychło za zaliczeniem.

Sztucznem winem nikogo się nie oszuka.

Miliony litrów sztucznego wina wypija się zamiast prawdziwego, nie zważając na skutki zdrowiu szkodliwe dla tysięcy. Dzieje się to z tego powodu, ponieważ dotąd prócz drogiej analizy chemicznej, nie istnieje sposób, którymby wino sztuczne zbadać można. Teraz atoli stanowi zaradzono w skutek nowego wynalazku otworzonego i prawem zastrzeżonego we wszystkich państwach pod nazwą:

probierz sztucznych win (Kunstwein-Erkenner).

Za pomocą tego probierza, każdy niewiadomy, pijący wino, odrazu zbadać może każde wino.

Ten nowo wynaleziony i wielostronnie zbadany probierz jest małym instrumentem kieszonkowym, jest pewny, i **wskaże każdemu natychmiast bezwarunkowo najdokładniej, czy ma przed sobą wino sztuczne czy naturalne.**

Ten probierz win nazwany także areometrem, jest niezbędnym **dla każdego wino pijącego,** restauratora, handlarza win i dla domu.

Kosztuje wraz z przepisem użycia, w eleganckiej szkatułce skórkowej 2 zł. 50 ct. i może być pocztą za pobraniem wysłany. Opakowanie nie liczy się. Do nabycia jedynie w składzie fabrycznym

K. k. priv. „KUNSTWEIN-ERKENNER"
we Wiedniu, I., Fleischmarkt, Nr. 1. 1958 1—3

DALOWID

Najnowszy optyczny instrument kieszonkowy dla turystów i mieszkańców wiejskich i t. p.



pokazuje na 4 milowe odległość czysto i wyraźnie. Nowo wynaleziony instrument składa się z 32 optycznych soczewek, które przy[illegible] twierdzić można na dowolnej [illegible] i jest o wiele [illegible] praktykach. Szczególnie podczas wycieczek można go najlepiej użyć.

Ze szkatułką kieszonkową 1 zł. 75 ct., lepsze 1 zł. 75 ct. nader dokładne z większymi soczewkami 2 zł. 50 ct. (Odprzedającym rabat.)

Baroscop dokładna wskazówka zmiany powietrza 2 zł., najlep. zł. 2.75.

Wysyłka za gotówkę lub pobraniem.
Jedynie i wyłącznie do nabycia u
Klingl & Baumann, we Wiedniu,
1936 **I, Tegetthoffstrasse, nr. 3.** 2—10

Mieszanka traw

z folwarku Dublańskiego,

złożona z nasion ze zbioru roku 1881, z najlepszych gatunków traw pastewnych i koniczyny, polecana bardzo do zasiania pastwisk kilkuletnich, jakoteż łąk nowych, — powierzona na skład komisowy do rozsprzedaży 50 kilog. po 3 złr.)

do składu nasion
J. Stachiewicza
we Lwowie, plac Marjacki, l. 11,

Na morg wysiewa się 16 kilogramów. Za siłę kiełkowania poręcza Administracja folwarku Dublańskiego. 2301 5—8

MAGAZYN
towarów bławatnych i konfekcyj damskich
Henryka Schwarza
w Krakowie ul. Grodzka 13
poleca na wiosnę i lato
Wielki wybór nowości

w wełnie, perkalach, salinetach, w materjach jedwabnych, oraz w gotowych okryciach i kostiumach. — Ceny umiarkowane.

Magazyn przyjmuje zamówienia na wszelką konfekcję damską według żurnali lub modeli Paryzkich i Berlińskich wykonywa je w czasie jak najkrótszym.

Oprócz materyj na suknie, gotowej konfekcji i rozlicznych artykułów w zakres handlu bławatnego wchodzących, Magazyn poleca również:

- Skład Płótna, Stołowej Bielizny, Chustek itp.
- Skład Perkali, białych na bieliznę
- Skład Sukna i Kolder ze Sławuty.

Ceny fabryczne.

Próbki na żądanie franko. 2229 3—6

Zmiana lokalu.

Podpisany ma zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że z dniem **1. maja 1882 przenosi** swoją
pracownię wyrobów kowalskich
z realności pod l. 2. ulica Pańska **do realności pod l. 4. ulica Lindego** (l. ul. na lewo z ulicy Kopernika).

Dziękując za doznawane dotąd względy uprasza o takowe i nadal, gdyż staraniem jego będzie wszelkie u niego zamawiane roboty szybko i z największą akuratnością wykonać.

Oznajmia zarazem, że dla większej dogodności Szan. P.T. Publiczności postarał się o to, ażeby na tem samem podwórzu także i kołodziej zamieszkał.

2334 2—3 **DYONIZY PODOLSKI,** majster kowalski.

WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
już nadeszły do głównego składu
J. IHNATOWICZA
we **LWOWIE** przy ul. Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, żętycą, solami, kumysem i t. p. otworzyłem **w ogrodzie miejskim**
PAWILON,
otwarty od 6. godziny rano do 9. wieczór.
KUMYS,

otrzymuje się z mleka przez winną fermentację; jestto jedyny środek, który zyskał ogólne uznanie tak fakultetów medycznych, jakoteż pierwszorzędnych powag lekarskich, że KUMYS jest niezrównanym środkiem w SUCHOTACH, KASZLACH, CHRYPKACH, i w ogólnem osłabieniu. Mianowicie KUMYS ŻELAZAWY znalazł powszechne zastosowanie. Flaszka kumysu zwykłego 60 ct., żelazowego 70 ct. Kurek do picia kumysu 60 ct. Opakowanie 6 flaszek 50 ct.

Na wystawie lekarskiej w Krakowie za swą znakomitą dobroć został odszczególniony medalem zasługi. 2287 1—4

C. k. uprz galic.
Zakład kredyt. włościański.
Ogłoszenie

W myśl uchwał zapadłych na XIII. zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 27. kwietnia 1882

I. wyznaczono 1/2 % **jako dywidendę** za rok 1881 dla listów zastawnych i obligacyj komunalnych i odnośny lipcowy kupon dywidendowy wypłacany będzie bez wszelkich potrąceń już od 1. maja br. począwszy;

II. do Rady zawiadowczej wybrano ponownie z kolei w b. r. występującego pana Dr. Wiktora Zbyszewskiego i jako nowych członków wybrano p. Władysława Przybysławskiego i p. Juljana Szemelowskiego.

Lwów dnia 28. kwietnia 1882.

Rada zawiadowcza.

2346 1—1

---

2 Medale na wystawie świat. w Melbourne 1880/81

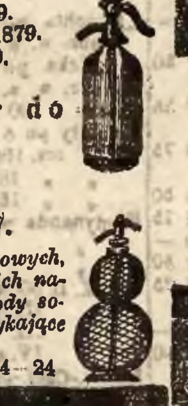
Wielki srebrny medal 1872. 1 nagroda. Sydney 1879.
Dyplom Wiedeń 1873. Złoty medal. Linz 1879.
Dwa Medale. Paryż 1878. 2 medale. Wiedeń 1880.



C. k. uprz.
FABRYKA wstrzykawek chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów
Karola Pochtler,
we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 87.

Fabryka i skład wszelkiego rodzaju *chirurgicznych wstrzykawek cynowych, irygatorów, klisz-pomp, aparatów do wyrabiania domowego wszystkich napojów musujących, aparaty i wszelkie urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się* [illegible] *pipy beczkowe.*

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2030 4—24



Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu
Markowskiemu
nauczycielowi szkoły OO. Dominikanów

Mój syn, uczeń szkoły OO. Dominikanów, przychodząc do domu z szkoły opowiada często co się uczył i co pan profesor wykładał i że dobrych i pilnych uczniów wynagradza. Pewnego dnia zaproponował, ażeby dzieci bogatszych rodziców, które się spodziewają dostać nowe ubranie, prosili swych rodziców, żeby stare ubrania handlarzom nie sprzedawali, tylko biednym ich współkolegom ofiarowali. Wskutek tego wielu biednych dzieci za troskliwem staraniem p. nauczyciela dostało ubranie i obuwie, a nawet sam pan profesor chodził po domach możniejszych prosząc o ubranie i obuwie dla biednych dzieci.

W imieniu wszystkich rodziców tych biednych dzieci składam Ci zacny panie nauczycielu najserdeczniejsze podziękowanie. Daj Boże ażeby wszyscy nauczyciele w ten sposób postępowali.

Franciszek Krzyżanowski.

Fraun die an Leucorrhoe (weisser Fluss) leiden, erhalten gegen Nachnahme v. fl 3.20, ein erprobtes bequemes Mittel. Dr. Med. Frauenspitalsarzt Wien, Tuchlauben 25. 2. Stock.

Dr. Stanisław Jana

b. sekundarjusz Szpit. powszech. we Lwowie, ordynować będzie w r. b. jako lekarz zakładowy
w Lubieniu.

WAŻNE
OSTRZEŻENIE
Dla Publiczności.

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiety i we flakonach nie noszące [illegible] są fałszywe i podrabiane.

[illegible]
Pharmacien, 40, rue Bonaparte.
PARIS

Dla gospodarstwa.

Lucerna francuska, czysta, gwarantow.
Koniczyna czerwona „
Nasionie buraków pastewnych w prawdziwych, niezawodnych gatunkach.
Kukurudza „końskie zęby" amerykańska.
Buraki pastewne (turnips) nasienie gatunku angielskiego.

Dalej produkujemy:

Esencja do zarabiania sera, nader silny czysty towar, litr 1 zł. 25 ct.
Farba serowa wyborna czysta i w farbę obfita, litr 1 zł. 60 ct.
Farba do masła, silnie farbująca, czysto smaku, litr 3 zł. 1877 6—6
Szlachetne serów z mocnej przędzy.
Papier pergaminowy do pakowania masła.

Wiedeń,
III, Hauptstrasse, 17.
Eifler & Cmp.
Samenhandlung.

R. MAITI
w Tryeście

wysyła pocztą colosa i franco, bez wszelkich wydatków za pobraniem

KAWĘ

w workach po 4½ kilo wagi netto.

Cuba, grubo-ziarnista, naturalnie zielona	kilo zł.	1.74
Perl Manilla nad-zwyczajna	„	1.63
Jamaica czysta i mocna	„	1.18

NB. Zwracam uwagę na to, że moje wysyłki są czyste, nie [illegible] przez pobocznych kawy z Hamburga, odbiorca za 5-kilowy worek opłacić musi cło zł. 2.40.

Wina stołowe

najwyborniejsze, czarne, z bukietem, [illegible] do tworzenia krwi, z gwarancją za domorodność

Istryjskie, beczułka na próbę 4 litr [illegible] 2.50
Terrano beczułka na próbę 4 litr [illegible] 2.34

Koleją w beczkach mocnych, [illegible]
Istryjskie po 50 ct. za litr
Terrano „ 46 „

Oliwa stołowa nicejska, pod gwarancją czysta, niezmieszana, [illegible]

Faseczka na próbę 4 litr. zł. 4.60
Skrzynka z 4 flaszek po ¼ litr. „ 3.60

Świeża jarzyna
WYSYŁKI w MAJU.

Szparagi białe, grube zł. 3.20 za 5-kilowy kosz
Karczochy młode, [illegible] zł. 2.80 za 5-kilowy kosz
Groszek w pełnych strączkach zł. 1.70 za 5-kilowy kosz 2277 1—8
Kartofle z r. 1882 w najdoskonalszych gatunkach zł. 1.50

Mimo podwyższenia cła wysyłam

netto **4¾ kilogram**

wyborną grubo-ziarnistą kawę **Jawa**		złr. 6.75
„ żółtą kawę **Jawa**	„	7.13
„ grubo ziarnistą kawę **Laguaira**	„	6.65
„ kawę **Guatemala**	„	7.13
„ czysto-smaczną kawę **Rio**	„	6.08

z mego oclonego magazynu kawy w Nabresina (jak długo zapas wystarczy) wraz z kosztem opakowania, cłem, franco do każdej stacji pocztowej za zaliczeniem.

2017 1—20 **G. SINGER, Triest.**

Najnowsze WALCE z operetki
Wojna o Tancerkę
(*Der lustige Krieg*)

przez JANA STRAUSSA ułożone na fortepian i kosztują 1 zł. z przesyłką pocztową zł. 1,10 do nabycia w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

VICTORIA WODA GORŻKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej, jak Hunyady Janos, a o 260 gr. więcej jak Pülna i Friedrichshall.

„Wodę gorżką Victoria" aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. Ces. rzecz. tajny radca, prof. uniw. w Warszawie. **Dr. D. Lambl.**

Wodę gorżką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencjonalna** ze wszystkich znanych wód gorżkich.
N. Milicer, magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulex Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Duchka, Ausnitza, radcę sanitarnego Osera, Lorinsera w *Wiedniu,* profesora Oettingera, dr. Warschanera w *Krakowie,* profesora Feigla, dr. szpitala dr. Głowackiego, dr. Widmanna we *Lwowie,* dr. Kryzego, dr. Zaleskiego, dr. Kobylańskiego, dr. Kinderfreunda, dr. Kurcjusza w *Warszawie* i t. d.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi w skutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom. 2256 2—15

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** Victoria wody gorżkiej.

Płaszcze na deszcz bez gumy.

Na ostatniej niższo austr. wystawie przemysłowej zostały moje wielostronnie premiowane, zupełnie nieprzemakalne, jednakże powietrze przepuszczające i nieprzeszkadzające transpiracji płaszcze na deszcz, sporządzone z materji wełnianej bez kauczuku dla
mężczyzn i pań
wskutek swej udowodnionej nieprzepuszczalności ponownie odszczególnione
Do nabycia tylko u wynalazcy
EDWARDA BOPP,
we Wiedniu Plankengasse Nr. 6. 1990 4 12



TRUMNY METALOWE

w obfitym wyborze poleca: handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych
Walentego Stachiewicza w Tarnopolu
po następujących cenach — dla dorosłych:

170 ctm. długoś.	po zł. 30, 45, 65, 85	200 ctm. długoś.	po zł. 45, 60 80, 100
180 ctm.	„ „ „ 35, 50, 70, 90	210 ctm.	„ „ „ 50, 65, 85, 110
190 ctm.	„ „ „ 40, 55, 75, 95		i wyżej.

dla dzieci: 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150 ctm. długości, po 10, 12, 14, 15, 18, 20, 23, 26, 30 złr. i wyżej.

Opakowanie wielkiej trumny 5 złr., małej od 1 do 2 złr.

Wielki wybór kap atłasowych, tinlowych, mulowych, perkalowych i organtynowych; materaców i poduszek do trumien, wieńców francuskich z batystowych kwiatów od 1 do 15 złr. szarf do wieńców gładkich i z napisami, światła pogrzebowego i pochodni stearynowych i smolnych.

Telegraficzne zamówienia uskutecznia się natychmiast, bez różnicy czasu, czy w dzień lub w nocy.

Do miejsc, gdzie niema żelaznych kolei, odstawia się na żądanie własną podwodą, za umiarkowaną cenę. 1733 2 12

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!
SCHUBUTHA MASA
do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój
kosztuje 1 zł.
Do nabycia w handlach:

we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Susski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzeżanach E. Moerl; w Brzesku J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr. i W. Hildner; w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Domnikowski i Bękner, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rożański, w Zaleszczykach H. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence C. Pochowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spad. i E. Frantz. w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Serecie J. Dempniak.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1905 3—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.
Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej."